Nr. 63. Kraków, Piątek 18 Marca 1887. Rocznik VI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	3 —
W miejscu	20	10	5	1 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	3 —

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują: **zamiejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czyniela. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuźlińskiego w Hali Sukienniczej. — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drobnym pismem po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym! — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin 61.

Niespodzianka.

Austryacka Izba poselska staje się zupełnie nieobliczalną. Pomimo ścisłej organizacyi stronnictwa rządowego, w którem tak zwana siedmnastówka idzie na komendę rządu, a kluby prawicy idą na komendę siedmnastówki, dzieją się niespodzianki, których na chwilę jeszcze przed głosowaniem nie byłby nikt możliwemi uznał. Raz występuje przeciw rządowi zasada autonomiczna, chociaż to się najrzadziej zdarza, a wtedy lewica popiera rząd — drugim razem zasada autonomiczna, przy pomocy rządu, lewicy i pewnej części prawicy doznaje porażki — innym razem znowu lewica i przeciw rządowi i przeciw całej prawicy odnosi zwycięztwo. Przed tygodniem — w komisyi budżetowej doznaje rząd porażki od swego własnego stronnictwa, które będąc w komisyi większością, odmawia ministrowi Gautschowi, z wielkim z jego strony naciskiem żądanego utworzenia drugiej posady szefa sekcyi w ministerstwie oświaty. Do ministra Gautscha mają autonomiści słuszne żale, oni też w tym wypadku zwyciężyli. We wtorek, przy usilnem poparciu rządu, przechodzi wniosek rządowy, iż banknoty mają mieć napisy tylko w niemieckim języku — lewica oczywiście głosuje z tem ministerstwem, którego tak serdecznie nienawidzi pragnąc co rychlej jego miejsce zająć — prawica się rozbija, wniosek, mający niewątpliwie cechę [illegible] hegemonizmu niemieckiego, zwycięża. Rząd zaciera ręce, rad, że ma w Izbie tak pięknie zorganizowaną maszynę do głosowania.

Radość rządu nie przetrwała 24 godzin. To co się wczoraj stało, jest niespodzianką nad niespodziankami. Projekt bankowy, ułożony między rządami obu części monarchii, postanawia, że jeżeli dywidenda od akcyj Banku austryacko-węgierskiego przeniesie kwotę 7 prc. — zwyżkę dzieli się skarb państwa z akcyonaryuszami, tak, że tylko połowa tej zwyżki przypadnie akcyonaryuszom jako superdywidenda, druga zaś połowa wpływa do skarbu państwa. Jest to częściowe odwdzięczenie się banku za wielki przywilej, jakiego mu państwo użycza, za który — co prawda — mógłby Bank znacznie większe usługi oddawać ekonomicznemu życiu ludności, aniżeli to rzeczywiście czyni. Z wielu stron podnoszono, iż 7 prc. dywidendy, to zbyt wysoki wymiar, że należy ją oznaczyć na 6 prc. a zwyżkę dzielić jak wyżej. Przeciw temu stawiał rząd uporczywie swoje *non possumus*. Więcej od Banku się nie wytarguje! Węgrzy już się na 7 prc. zgodzili — gdyby to upadło, trzebaby nowych rokowań — nie opóźniajcież dzieła ugody, zwłaszcza w chwili tak poważnej, jak obecna! I pod tym naciskiem zgodziła się prawica wbrew swemu lepszemu przekonaniu na 7 prc., tak, jak się niegdyś zgodziła na fatalny układ z koleją północną ces. Ferdynanda, dopiero później w pełnej Izbie nieco poprawiony, jak się w zeszłym roku zgodziła w sprawie naftowej na odrzucenie jedynie racyonalnego wniosku Suessa.

Ale — p. Dunajewski z p. Bilińskim strzela, a p. Herbst z p. Derschattą tym razem kule poniósł gdzie indziej. Przy rozprawie szczegółowej nad § 84 bankowego statutu, w którym to paragrafie nie ma mowy o dywidendzie, zapowiedział Herbst, że j e ż e l i będzie wniesione zniżenie dywidendy z 7 prc. na 6 prc., on chętnie za wnioskiem takim głosować będzie. Przy § 102, który oznacza wysokość dywidendy, Derschatta uczynił wniosek, w myśl owego „jeżeli". Po krótkiej rozprawie wybrano generalnych mowców, i na tem zamknięto wtorkowe obrady. Wczoraj — we środę — po przemowach gen. mowców i sprawozdawcy, przystąpiono do głosowania, i najniespodziewaniej w świecie, wniosek Derschatty przeszedł większością 10 głosów (124 przeciw 114). Lewica grzmiącemi oklaskami przyjęła ten wynik głosowania, którego powodem było, jak nam wczoraj telegraficznie doniósł nasz korespondent, bardzo liczne absentowanie się Polaków i innych posłów z prawicy.

Czy to absentowanie się było p r z y p a d k o w e? Sądzimy, że n i e. Każda większość parlamentarna w bezwzględnem popieraniu rządu mieć musi i ma zawsze pewne granice. Te granice są wskazane programem, zasadami tej większości, są wskazane pewną ze strony rządu wzajemnością, polegającą na tem, że rząd opierając się o tę większość, jest z nią w ciągłej styczności, opinij jej zasięga, uzasadnionym a z interesem państwa zgodnym jej życzeniom czyni zadość. Jeżeli rząd nie postępuje w myśl programu swej większości parlamentarnej, zasady jej łamie, życzeń jej nie uwzględnia, a widzi w niej tylko maszynę do głosowania — rozpoczyna się proces rozkładowy, objawiający się naprzód niezgodą w łonie samej-że większości, w której jedni silniej stoją przy programie stronnictwa, inni silniej stoją przy osobach ministrów, wchodzących w skład obecnego rządu — objawia się dalej niezadowoleniem głośno wyrażanem, a w mniejszych porażkach rządu zaznaczającem swój wyraz — objawia się nareszcie jakąś wielką parlamentarną klęską rządu, po której albo ministerstwo ustępuje, albo parlament musi być rozwiązany.

Obecny rząd ze swoją większością przeszedł już pierwszą fazę i znajduje się w całej pełni drugiej fazy tego zachwiania stosunku. Niezgoda w łonie prawicy objawia się przy różnych sposobnościach już od paru lat. Rozbicie dawnego klubu Hohenwarta na dwa kluby, z których jednym dowodzi Liechtenstein, a drugi został pod dawnym wodzem — ciągłe secesyonistyczne wybryki Lienbachera — niemożność uzyskania większości dla galicyjskiej sprawy indemnizacyjnej — i liczne inne tym podobne objawy dowodzą zdawna, iż o zgodę trudno. Ale do niedawna jeszcze rząd wychodził z tego zwycięsko. Zapomniał jednak rząd o tem — iż nie można struny zbytecznie przeciągać, i od stronnictwa swego zbyt wielkich ofiar wymagać. A było to wymaganiem zbyt wielkiej ofiary, gdy prawica musiała wbrew swemu lepszemu przekonaniu głosować za układem z koleją Północną. Było wymaganiem ofiary takiej, gdy rząd zmusił Koło polskie do odrzucenia naftowego wniosku Suessa, gdy od Czechów żądał, aby głosowali za wyłącznie niemieckim tekstem banknotów a od Polaków, żeby w tej sprawie, mającej znaczenie narodowego postulatu, Czechów opuścili.

To też już w komisyi budżetowej zbuntowała się prawica, dając ministrowi Gautschowi bardzo wyraźne ostrzeżenie. We wtorek zbuntowali się Czesi, głosując przeciw wyłącznie niemieckiemu napisowi na banknotach. Wczoraj wprawdzie nie cała jakaś frakcya prawicy, ale zbuntowali się liczni jej członkowie, wyszli ze sali, i dozwolili lewicy odnieść nad rządem zwycięstwo. A uczynić to mogli tem śmielej — że niewątpliwie s ł u s z n o ś ć w t e j s p r a w i e j e s t p o s t r o n i e l e w i c y a n i e r z ą d u. Bank, tak ogromnemi przywilejami wyposażony, mający monopol wydawania banknotów, i mający dla tych banknotów kurs przymusowy — bank, na którym mimo to wymuszać dopiero trzeba jakiekolwiek ustępstwa dla tych kół produkcyjnych, które stoją po za sferą spekulacyi, i który przez swój przesadnie centralistyczny system jest walną przeszkodą w ekonomicznym rozwoju krajów — **powinien przynajmniej w sposób, wnioskiem lewicy wskazany, być trochę ukróconym.**

Cóż teraz rząd pocznie? Nam się zdaje, że — przełknie tę pigułkę. Przypominamy, jak w ugodzie z koleją północną cofał się z jednej pozycyi na drugą, gdy go do tego zmuszano. Przypominamy, jak w sprawie naftowej sam zajął to stanowisko „poezyi i moralności", z którego poprzednio szydził. To też i tutaj ugnie się w końcu przed koniecznością. Cokolwiek jednak uczyni — to pewna, że wczorajsza uchwała jest niemałym dla niego ciosem. Dowodzi ona że niezadowolenie na prawicy silnie wzrasta, dowodzi, że rząd już nie może na swoją większość tak liczyć, jak dawniej, bo go już ona od niespodzianek nie chroni. Wszakże nietylko dla rządu, ale i dla klubów prawicy przyszła chwila poważnego zastanowienia się nad sytuacyą, — między niemi zaś w pierwszym rzędzie dla K o ł a p o l s k i e g o. Temat to zbyt ważny dla kraju naszego, byśmy go mieli tylko przy sposobności omawiać. Pozostawiamy go sobie na później.

Zamach na życie cara.

Do tej chwili jeszcze nie jest wiadomą właściwa istota ostatnich petersburskich wypadków, źródło, z którego powstał nieudały zamach na cara. Nie wiadome ani nazwiska aresztowanych, ani sfera społeczna, do której należą, ani też partya, która ich do czynu popchnęła. Najciekawszą jest ostatnia wersya — według której właściwie dwa spiski byłyby odkryte: jeden związek konstytucyonalistów, zmierzający do zmiany formy rządu, a gdyby car się nie dał do tego nakłonić, to mający zmusić go do zrzeczenia się tronu — drugi zaś, od tamtego niezależny, wprost na życie cara skierowany spisek, który wysłał wykonawców z bombami w ręku. Takby się przynajmniej zdawało z zakomunikowanego nam wczoraj w prywatnym telegramie artykułu berlińskiej *Post*, który zarazem podnosi niebezpieczeństwo, iż car zostanie zmuszony do wojny. „Europa — powiada ten dziennik — musi się przygotować na rosyjską politykę rozpaczy, która może polegać albo na fatalistycznem poddaniu się losom, albo też na konwulsyjnych rzutach. Ostatnia droga jest bardziej prawdopodobna". A berliński korespondent *N. W. Tagblatt*, który swemu dziennikowi powyższy artykuł w telegraficznem streszczeniu przesyła — dodaje, że „tym razem *Post* wyraża zapatrywania wyższych kół politycznych". Także i *Kreuz-Zeitung* wyraża podobne obawy. Dowodzi, że w Rosyi nieraz już bywały prądy silniejsze, niż wola dworu. „Zadziwiający, platoniczny spokój Rosyi wobec Bułgaryi wskazuje, że nie chcianoby się tam zbytecznie angażować w polowaniu na drobną zwierzynę, skoro gruby zwierz jest w kniei".

Wczorajsze dzienniki mieszczą jeszcze następujące, ważniejsze telegramy w tej sprawie:

P e t e r s b u r g, 14 marca. Według najlepszych informacyj dowiaduję się jeszcze następujących szczegółów o wczorajszym zamachu: Para carska i następca tronu chcieli wczoraj koło południa z nabożeństwa żałobnego w cerkwi fortecznej udać się przez Newski prospekt i ulicę Morskaja, do dworca warszawskiego, ażeby ztamtąd odjechać do Gatczyny. W ulicach tych znajdowało *się wielu* z tajnej policyi. Na punkcie, gdzie się prospekt z ulicą Morskaja krzyżuje, wpadli policyantowi w oko dwaj podejrzani ludzie. Jeden niósł książkę, drugi miał torbę przez plecy przewieszoną. Rozmawiali ze sobą. Policyant obu aresztował. Książka i torba były — jak wam już doniosłem — bombami eksplodującemi. Ten, co niósł książkę, jest to młody, niepokaźny człowiek, niskiego wzrostu. Doniesiono zaraz o tym wypadku do cerkwi fortecznej. Wtedy carstwo pojechali inną drogą, wzdłuż wybrzeża Newy, wprost do dworca kolei. (*W. Allg. Ztng.*)

P e t e r s b u r g, 14 marca. **Skutkiem zamierzonego wczoraj, a przez aresztowania udaremnionego zamachu, odbyła się wczoraj u Wks. Włodzimierza narada wszystkich prystawów policyjnych, przyczem zaraz niektórzy z nich otrzymali nagrody i ordery. Pomiędzy licznymi aresztowanymi przychwycono podobno także pięciu wtajemniczonych w zamiar zamachu. Wszyscy odmawiają wszelkich zeznań.** *Mieszkali pod fałszywemi paszportami w dzielnicy 3 Petersburga.* Mówią, że car, kiedy mu policmajster doniósł o odkryciu, w chwili wyjazdu z kościoła, nic carowej nie powiedział. Z następcą tronu wsiadł do pierwszego a carowa do drugiego powozu. Dopiero w wagonie w drodze do Gatczyny dowiedziała się carowa, jakiego niebezpieczeństwa uszła, i gorżko zapłakała. Policmajster Gresser od tygodni już wiedział, że nihiliści coś zamierzają uczynić, i doniósł o tem carowi, który skutkiem tego odmówił prośbie carowej, żeby post przebyć w Petersburgu a nie w Gatczynie. (*W. Allg. Ztg.*)

P a r y ż, 15 marca. Ze strony interesowanej (więc zapewne od ambasady rosyjskiej) wychodzi następujące przedstawienie sprawy, osłabiające urzędowe angielskie oświadczenie w parlamencie, w sprawie zamachu na cara: Już z początkiem ostatniego tygodnia był car z rodziną w Gatczynie. Nihiliści wiedzieli, że car w sobotę przybędzie do Petersburga, aby być na mszy żałobnej za ojca. Ustawili się na drodze do cerkwi i czekali przybycia cara. Policya trzech z pomiędzy nich aresztowała. Byli to studenci z dwóch różnych szkół. Wieczorem uwięziono więcej współwinnych. Przy trzech aresztowanych studentach znaleziono bomby eksplodujące. N a b i e g r o s y j s k i e j p o l i t y k i w y p a d e k t e n ż a d n e g o n i e w y w r z e w p ł y w u. (*N. Fr. Presse*).

P e t e r s b u r g, 15 marca. W niedzielę wieczorem nadeszły telegraficzne życzenia cesarza austryackiego i niemieckiego z powodu rocznicy urodzin cara, gdy nader wielka część mieszkańców stolicy Rosyi nie miała jeszcze najmniejszego wyobrażenia o zamierzonem zamachu na życie cara. Zamach i zapobieżenie temuż jest przedmiotem rozmowy wszelkich sfer i kół. Prawie nie wolno z własnej inicyatywy zamieścić choćby słówka o tym wypadku. Może Katkow powie cośkolwiek. Z Gatczyny donoszą, iż na dworze carskim panuje wielkie przygnębienie szczególniej carowa ciężko jest dotkniętą, zwłaszcza, że nie ma pewności czy wszyscy sprzysiężeni zostali schwytani. Aresztowania trwają dalej, jednakowoż wielu z aresztowanych puszczono na wolność.

Oprócz dwóch aresztowanych z bombami studentów, jedną z głównych osób zamięszanych do spisku na życie cara ma być pewien chłop z Połtawy, który miał także przy sobie ciała wybuchowe. Trzej więźniowie nie dają żadnej odpowiedzi na zadawane im pytania. Rzeczoznawcy uważają bomby za doskonale wykonane. Wypełnione są wyborowym melinitem, a maszynerya detonująca tak została urządzoną, iż prócz śmierci wielu osób można się było spodziewać naruszenia domów w pobliżu znajdujących się. Pierwsza wiadomość o przygotującym się zamachu nadeszła do Petersburga od berlińskiej policyi tajnej, wskutek czego rozwinięto nadzwyczajną czujność. Najlepiej poinformowane osoby nic nie wiedzą o drukowanym wyroku śmierci na cara Aleksandra III, wydanym jakoby przez nihilistyczny komitet wykonawczy. Car wyrazi gen. Gresserowi podziękowanie za wielką czujność. (*W. Allg. Ztg.*).

Bank ziemski w Poznaniu.

Dziennik Poznański pisze:

„Z wielu stron zapytują nas, dla czego Bank ziemski nie rozpoczyna dotąd swego działania, statutami określonego. Na zapytania te odpowiadamy, że bank ten nie może dopóty, odpowiednio do obowiązującego prawa, rozpocząć żadnego działania, dopóki wszystkie akcye na kapitał zakładowy, wynoszący jak wiadomo trzy miliony marek, rozebrane nie będą. Pierwotny bowiem kapitał pięćdziesiąt tysięcy marek za mały do rozpoczęcia jakiejbądź akcyi. Dla tego w interesie rzeczy, zwłaszcza, że każda chwila jest drogą, życzyćby należało, aby z rozebraniem akcyi nie zwlekać do 1 października, ale jak najprędzej to uskutecznić. Im prędzej bowiem rzecz ta nastąpi, tem prędzej rozpocznie Bank swe działanie. A nie zabraknie mu pola do tego, bo jak z dobrego źródła się dowiadujemy, j u ż d z i ś z g ł o s i ł o s i ę w i e l u w ł o ś c i a n z c h ę c i ą n a b y w a n i a p a r c e l i n a w y p a d e k p a r c e l o w a n i a j a k i e g o m a j ą t k u. Zgłoszenia te są poważne, albowiem każdy z zgłaszających się do Banku oświadcza i wykazuje, że ma fundusz cztery, pięć tysięcy a nawet więcej marek wynoszący. W o g ó l e s p r a w a t a, t. j. p a r c e l o w a n i e z a p o w i a d a s i ę d o t ą d p o m y ś l n i e, g d y ż n a c h ę t n y c h n a b y c i a m n i e j s z y c h g o s p o d a r s t w i t o z p e w n e m i z a s o b a m i n i e z b y w a. Niewątpliwie zaś daleko więcej takich się znajdzie, gdy sprawa ta, którą Bank ziemski uważa za naczelną, zacznie wchodzić w wykonanie. Wszystko tedy zależnem jest, jak wyżej powiedzieliśmy, od szybkiego rozebrania rozpisanych akcyi. Jak zaś sprawa ta stoi, nie wiemy — wiemy tylko, że Bank ziemski poczynił w tym względzie wszystko, co od niego zależało.

„Reszta należy do całego społeczeństwa polskiego. Dochodzą nas wprawdzie wiadomości z różnych stron o dobrych chęciach, o zapewnieniach nawet skutecznego poparcia Banku, ale to trzeba, żeby te dobre chęci w czyn się

Dla świętej ziemi.

Nowella

przez

SEWERA.

8

(Ciąg dalszy.)

Chłopak popatrzył smutno na młynarza, powiedział: „serwus", podał mu rękę i poszedł.

Z drogi skręcił na znaną ścieżkę, wdział buty i przez łąki dostał się w sam środek wsi. Przyśpieszał kroku i stawał, zamyślając się. Rad był być już w chacie, cieszyć się matką i Kaśką, a bał się.

Słońce się zniżało, szmaragdowe łąki kąpały się w purpurze, wierzby i osiki, rosnące nad rzeczką, stroiły się w złoto. Jedne świerki stały czarne i ponure, odpychając szmaragd łąk, błękity nieba i purpurę słońca.

Szedł coraz prędzej. Krople potu ściekały mu po twarzy, nie zważał na nie; ptaki świergotały wesoło, żegnając słońce, nie słyszał ich, — smutne przeczucia świdrowały mu mózg i tłoczyły serce.

— Józek wrócił! Sidor wrócił! — wołały dzieci, pędząc bydło z pastwiska. — Józek! wojak! — rozległo się dokoła.

Jeden z gromady poleciał naprzód; dopadając do Sidorowej, krzyknął:

— Józek wrócił... jest pod chatą Klisia.

— Wrócił! idzie! — wołała uradowana i wylękniona kobieta.

Kaśka wybiegła z izby i puściła się pędem, lecz się zatrzymała, czekając na gospodynię.

— Chodź, chodź, Kaśka, chłopca trzeba powitać... ucieszy się.

Kaśka, blada ze wzruszenia, szła obok gospodyni, nogi pod nią uginały się, oddech w piersi zapierał. Postępowała wolno, chociażby rada ze skóry wyskoczyć.

Zaledwo uszły kilkadziesiąt kroków, zobaczyły go.

Schodził ze stoku wzgórza otoczony dziećmi. Spostrzegł matkę i Kaśkę, przyśpieszył kroku, kobiety biegły ku niemu.

— Józek, nijakiej wiadomości nie dałeś, a tobym przyleciała naprzeciwko do miasta. To ci się z niego zrobił chłop, jak trzcina! — Spojrzała mu w twarz: — *Przybiedniałeś moje dziecko!* — ujęła go za szyję i ucałowała.

— *Jak się macie?* — *mówił wzruszony chłopak*, — *Kaśka, jak się masz?....*

Kaśka pokraśniała i odpowiedziała cicho, lecz serdecznie:

— *Tak ta*; a wyglądamy cię, a czekamy niemal od czterech niedzieli.

— Trzy lata, całe trzy lata nie widziały cię moje oczy! — zawodziła matka. — Taki kawał i jak zleciało! Poszedłeś chudziak, a wracasz chłop, aż miło popatrzyć. Kaśka, prawda?

Kaśka spuściła oczy.

— Ale i z Kaśki dziewucha! — odparł Józek wesoło.

— Dajno zawiniątko, poniosę choć ten kawałeczek, — przerwała mu dziewczyna.

— Weź Kaśka, weź, biedaczek nadźwigał się dosyć.

Kaśka ściągnęła tobołek z pleców chłopaka, zarzuciła go na swoje i razem szli drogą. Z chat wybiegali ludzie, gospodynie stawały na progach.

Józek gospodarzy witał „serwus", a kobiety pochwalonym Chrystusem. Matka czuła się dumną z syna, Kaśka szczęśliwa i wzruszona.

Weszli do chaty.

— Spocznijże się, mój panie wojaku, — zapraszała matka, ścierając zapaską ławkę. — Kaśka, nie ma co, ino złap i zarznij *czubatą*. I tak ci jaj nie niesie.

— Daruj Kaśka życie czubatej, a mnie zgotujcie zacierkę z mlekiem. Mam jakoś smak na zacierkę; trzy lata nie miałem jej w gębie.

— A to i lepiej.

Kaśka dorzuciła wiórów na ogień, matka usiadła przy synu i gładziła go ręką po twarzy.

— No cóż, no cóż moje dziecko, jakże ci tam było w tem wielkiem mieście i jakże ci podobała wojaczka?

— A u was co słychać? — podchwyciła Kaśka

— U nas stara bieda, — dmuchnęła na ogień; płomień się i z całych sił dmuchnęła na ogień; płomień się wydobył, rzucając złotawe światło na izbę.

— Zacierka będzie migiem, — dodała rada, że jej się udało odwrócić ciekawość Józka.

Chłopak pociągnął ku sobie zawiniątko i zaczął je powoli rozwijać. Matka patrzyła ciekawie. Kaśka rwąc zacierkę, rzucała niespokojne spojrzenia

Naprzód wyjął białą z haftowanym rogiem chustkę i podał ją matce. Z papieru wydobył korale i oddał Kaśce.

— Pamiętałyście o mnie obie, to i ja też o was pamiętałem.

— Patrzajcie, — zawołała matka, — jaki to dobry chłopak! jaki-ci to syn!... Boże, Boże... nie przehulał z wojakami, nie przepił ze starszyzną, ino ciułał, aby udarować matkę i dziewuchę.

— Kaśka, a przymierz-że korale.

Kaśka wpatrywała się w korale, lecz przymierzyć ich jakoś się wstydziła. Stara wzięła korale, zawdziała jej na szyję i zawiązała.

— A toś jej dogodził! Korale ją lubują; patrzno, jak ci zczerwieniały na jej szyi; a ona?

Józef spojrzał i rozśmiał się, rozśmiała się dziewczyna.

— Wiedziałeś ty, czem jej dogodzić, a i starą uradowałeś... mój Boże!

Kaśka w koralach na szyi wsypała zacierkę do wrzącego mleka, wrzuciła szczyptę soli, zamięszała raz i drugi, dmuchnęła na ogień, garnek odstawiła, war wylała do miski i postawiła ją na stole, a sama poskoczyła po blaszane łyżki.

Przy wieczerzy, obie kobiety wyścigały się w opowiadaniu zaszłych wypadków w wiosce.

Józek znał je potrosze od młynarki, lecz mimo to słuchał z zajęciem i przyjemnością. Dobrze mu było wśród swoich, ciepło i serdecznie. Nie słyszał trąbki wygłaszającej mu rozkazy, nikogo się nie bał i na nikogo nie oglądał. Śmiał się głośno i mówił głośno, a tymczasem noc zapanowała głucha.

— Józek, dziecko moje, idź już spać, koguty północ wypiały. W stodole w sąsieku jest siano, pachnie jak ruta, połóż się tam i prześpij.

Usłuchał, pocałował matkę w rękę, do Kaśki się zwrócił i powiedział serdecznie:

— Dobranoc ci, Kasiu!

— Dobranoc, — odpowiedziała cicho dziewczyna...

— O Boże, Boże, a to chłopak mój gada-ci jak miastowy kawaler; a niechże cię! — zawołała wesoło matka. — No, idź, idź, jutro gdy zacierkę uwarzę, zbudzę cię sama.

Chłopak poszedł, matka z Kaśką patrzyły za nim, póki nie zniknął we wrotach stodoły.

— Kaśka, — szepnęła gospodyni, — ale co będzie jutro, jak pójdzie w pole i zajrzy do obory! Co będzie? mów, bo mi głowa pęka!

— Cóż ma być? Cóż to: przepiliście, czy co? Musi się zgodzić, abo niech znajdzie radę

— Mnie żal chłopaka i cierpnę ze strachu.

— Będziemy się bronić.

Ułożyła starą w łóżku, przykryła pierzyną i wyszła z izby.

Ciemna noc, ciepła i cicha otulała ziemię, gwiazdy migotały, mleczna droga blado świeciła. Dziewczyna nie wiedziała, po co wyszła, co ją wyprowadziło z izby. Jakiś niepokój ogarnął ją, a serce się radowało. Obejrzała się dokoła i powoli, aby nie zrobić żadnego szelestu, podeszła do stodoły, stanęła we wrotach i słuchała. Miarowe chrapanie rozlegało się.

— „Dobranoc ci, Kasiu" — szepnęła i uśmiechnęła się. — A może i lepiej, że jesteś biedakiem. Gdybyś był bogacz, możebyś i nie spojrzał na mnie. Ja się pracy nie boję, choćby najcięższej, bylebyś ty przy mnie był.

Zawróciła ku chacie, lecz nie miała ochoty wejść. Błąkała się po nocy, kąpiąc nogi w rosie. Radość tajemna wypełniała jej serce i sen odpędzała.

— Dobranoc ci, Kasiu — powtórzyła, patrząc w niebo. Gwiazdy mrugały na nią wkoło, mleczna droga blado świeciła. Nic nie przerywało szeptu jej myśli i radości. Zaledwo rosa szeleściała strącana z traw stopami dziewczyny.

— Prosiak się zabiera — myślała, — podpasę go na ziemniakach i na odrobinie jęczmienia. Żeby to chociaż wziąć za niego ze trzydzieści *papierków*. Podatek by się zapłacił i jeszcze parę grajcarów zostałoby przecie... — Bała się dokończyć, spojrzała w niebo. Gwiazdy się w nią wpatrywały mrugając wesoło, mleczna droga blado świeciła, cisza ją obejmowała łagodnie szmerem rosy, strącanej z traw jej stopami. Podeszła do chlewka, uderzając ręką we drzwi. Prosiak zbudzony krząknął.

— Jest, — szepnęła i uspokoiła się. — Muszę ci go dobrze wypaść, — zdecydowała. — Co tam, podatek *fracha*, ale... wesele — rozśmiała się. — Chłopak jak świeca, a jaki ci grzeczny, przychlebny.

— Dobranoc ci, Kasiu, — powtórzyła z rozkoszą i upojeniem. — Ty m u s i s z być moim, — szepnęła z mocą, — boś ty mi przeznaczony przez Boga i ludzi! — Odetchnęła głęboko, jak gdyby jej ciężar spadł z serca, i poważna, zamyślona, poszła do obórki, położyła się na posłaniu ze słomy, obok krowy, i zasnęła. Krowa ją obwąchała, polizała ostrym językiem, przeżuwając poważnie zjedzoną trawę przy doju.

(C. d. n.)

szybko zamieniły. I mamy też głębokie przekonanie, że zamienią się przez rozebranie rozpisanych akcyi.

„Przekonanie to czerpiemy już to z licznych głosów w tej sprawie się odzywających w prasie, już z wiadomości, jakie prywatnie nas z różnych stron dochodzą, już wreszcie z niektórych pojedynczych faktów dowodzących, że społeczeństwo nasze z gorącem poparciem Banku spieszy. I tak dowiadujemy się, że kilka osób najzupełniej średniej zamożności. wzięły każda po jednej akcyi. Jeden z młodszych urzędników pewnej tutejszej instytucyi, prosił swego przełożonego, aby mu wolno było za kaucyę, swą wynoszącą 500 marek, wziąć akcyę na Bank ziemski i tę za kaucyę oddać. — Drugie pięćset marek spłaci z oszczędności, jakie postanowił zaprowadzić.

„Naturalnie fakta to odosobnione, ale świadczą o świadomości obowiązków obywatelskich, a gdzie taka świadomość i zarazem ochoczość u osób mniej zamożnych, tam wątpić nie można o tych przymiotach u zamożnych a tyle ich jest dzięki Bogu w ojczyźnie naszej, że bez wysiłku zdobyć się mogą na fundusz dla Banku potrzebny".

Tyle *Dziennik Poznański*. Szczerze nas cieszy wiadomość, że sprawa parcelacyi zapowiada się dobrze, uważamy to bowiem nie tylko jako główne zadanie Banku, ale zarazem jako jedynie racyonalny sposób ratowania tego, co się jeszcze da uratować. Ale na uwagę *Dziennika*, że Bank zrobił wszystko, co od niego zależało, w sprawie subskrybowania akcyj — musimy odpowiedzieć, że n. p. w Galicyi zrobił zbyt mało w kierunku rozpowszechnienia wiadomości, gdzie i jak subskrybować. Jest-to niezbędnie i nagląco potrzebne!

Koło polskie.

Od sekretaryatu Koła poselskiego polskiego w Wiedniu otrzymujemy następujące urzędowe sprawozdanie:

Koło poselskie polskie odbyło w dniu 13 marca w południe posiedzenie, na którem przewodniczący Grocholski przedłożył najprzod nadesłaną do Koła prośbę Rady powiatowej Krośnieńskiej o poparcie petycyi, wniesionej przez tęż radę do Izby poselskiej, iżby nie dopuściła, aby w traktacie z Rumunią zastrzeżono otwarcie granicy państwa dla bydła i zboża rumuńskiego.

Następnie przystąpiono do rozpraw nad przedmiotami będącymi na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Izby. Sprawozdawca komisyi izbowej, roztrząsającej sprawy tyczące się nietykalności poselskiej, poseł Zawadzki przedłożył wniosek tej komisyi, aby Izba przyzwoliła na wytoczenie procesu posłowi Pattaiowi oskarżonemu o obrazę honoru, a ten wniosek komisyi w przemowie uzasadnił.

Dłuższe rozwinęły się rozprawy, w których zabierali głos posłowie Smolka, Grocholski, Hausner, Starzyński, Chamiec, Rosenstok i Ruczka, a wśród tych rozpraw p. Hausner postawił wniosek, aby posłowie polscy głosowali w Izbie przeciw temu wnioskowi komisyi. Przystąpiono do głosowania. Koło przyjęło wniosek posła Zawadzkiego, aby głosować w Izbie za wnioskiem komisyi.

Dalej przewodniczący poseł Grocholski poddał pod rozprawy Koła przedłożony Izbie poselskiej przez jej komisyę wojskową projekt ustawy o zaopatrzeniu wdów i sierót po oficerach i żołnierzach armii, marynarki wojennej, obrony krajowej i pospolitego ruszenia. Na wezwanie przewodniczącego, członek tej komisyi poseł Chrzanowski wyłuszczył zasady projektowanej ustawy, która, po długich rokowaniach między ministrami obrony krajowej i ministrem wojny z jednej strony, a ministrami skarbu austryackim i węgierskim z drugiej strony, ułożoną została; dalej wskazał poprawki poczynione w rządowym projekcie ustawy przez komisyę izbową wojskową, która aby nie odwlekać przyjścia do skutku ustawy, ograniczyła się do poprawek uznanych za konieczne, a te same poprawki przyjęła właśnie także komisya wojskowa Izby poselskiej węgierskiej. Wreszcie wniósł, aby posłowie polscy głosowali w Izbie za projektem ustawy w brzmieniu przedłożonem przez komisyę izbową, bo chociaż ustawa wymaga jeszcze w kilku miejscach poprawek, jednak uchwalenie ich odroczyłoby znów na lat parę przyjście do skutku ustawy tak upragnionej przez ludność, a która to ustawa musi być zgodnie uchwaloną przez wszystkie cztery Izby obu parlamentów.

Drugi polski członek tej komisyi poseł Klucki uzupełnił kilku szczegółami przedstawienie poprzedniego mowcy. Przewodniczący poseł Grocholski popierając wniosek posła Chrzanowskiego, wniósł, aby obok tego wniosku, Koło uchwaliło głosować w Izbie przeciw poprawce, która prawdopodobnie wniesioną będzie, a która dąży do tego, iżby ustawa zaprojektowana obowiązywała wstecz, co nałożyłoby wielki ciężar na skarb państwa. Oba wnioski uchwalono jednogłośnie.

Wreszcie przewodniczący poseł Grocholski zaprosił komisyą wybraną przez Koło polskie dla przedsiębrania starań w ministerstwie obrony krajowej w celu, iżby ministerstwo to przypuściło spółki rękodzielników galicyjskich do współubiegania się w teraźniejszych nadzwyczajnych dostawach odzieży, obuwia i przyborów dla obrony krajowej i pospolitego ruszego, aby zdała sprawę z przebiegu i wyniku stych starań.

Członek tej komisyi poseł Chrzanowski opowiedział szczegółowo przebieg i rezultat starań Komisyi w ministerstwie obrony krajowej, uwieńczonych po części pomyślnym skutkiem, gdyż ministerstwo to postanowiło jedną dziesiątą część dostawy mundurów, obuwia i bielizny, i innych wyrobów z sukna, skóry i płótna dla obrony krajowej i pospolitego ruszenia (o którą to $^1/_{10}$ część dostaw nadzwyczajnych nie zawarto jeszcze kontraktów z wielkiemi kompaniami fabrykantów) poruczyć wyłącznie tym rękodzielnikom, którzy we własnych warstatach te przedmioty wyrabiają. Odpowiednie obwieszczenia rządowe wydało też ministerstwo 28 lutego rb. Prócz tego ministerstwo obrony krajowej oddało na drogę powszechnej konkurencyi dostawę dla obrony krajowej i pospolitego ruszenia różnych ozdobnych przedmiotów w znacznych bardzo ilościach i odpowiednie urzędowe obwieszczenie wydało 20 lutego rb.

Następnie delegaci Chrzanowski i Czerkawski opowiedzieli o krokach swoich, które podczas obrad Delegacyi wspólnych z polecenia Koła poselskiego polskiego poczynili do ministra wojny i generalnego intendenta armii w celu: po 1) aby do współubiegania się w teraźniejszych nadzwyczajnych dostawach dla armii przypuszczono także spółki rękodzielników; po 2) aby ministerstwo wojny założyło w kraju naszym wojskowe składy mundurów i utworzyło tam komisyę mundurową odbiorczą. Na wszelkie przedstawienia delegatów, minister wojny oświadczył, że o teraźniejsze nadzwyczajne dostawy dla armii zawarł już umowy z wielkiemi kompaniami fabrykantów, z któremi przed paru laty zawarł kontrakty o zwykłe dostawy dla armii, i które to kompanie dają ministerstwu zupełną rękojmię wykonania dostaw w terminie ściśle według warunków. Jednak ministerstwo wojny, odpowiadając żądaniom delegatów i uchwale całej delegacyi, bada, pod jakimi warunkami, po wyjściu kontraktów z wielkiemi kompaniami o dostawy dla armii, mogłyby także spółki rzemieślników brać udział w późniejszych dostawach dla wojska. Minister dalej oświadczył, że teraz nie może założyć w Galicyi składu mundurów i przyborów wojskowych i utworzyć tam komisyi odbiorczej; zaś generalny intendent znowu sądził, iż to później stać się może. Przeto teraz spółki rękodzielników galicyjskich ubiegać się mogą o dostawy mundurów, obuwia, bielizny i różnych wyrobów tylko dla obrony krajowej i pospolitego ruszenia.

Zdający sprawę delegat Chrzanowski wniósł w konkluzyi, aby nie zrażając się tym na teraz niepomyślnym rezultatem kroków do ministerstwa wojny, starali się dalej tak członkowie delegacyi jak i komisya Koła, iżby ministerstwo wojny teraz przygotowało, a po wyjściu istniejących kontraktów z trzema wielkiemi kompaniami, zaprowadziło tę zmianę w systemie dostaw dla armii, aby rozpisywano licytacye w drodze składania ofert na dostawy nie dla całej armii ogromnej ilości mundurów, obuwia i przyborów wojskowych, ale partyami dla każdego korpusu oddzielnie, i aby przy każdym korpusie była komisya odbiorcza mundurowa oraz skład mundurów i przyborów wojskowych. Taka zmiana w systemie dostaw, zwiększając konkurencyę, bo o dostawy częściowe dla każdego korpusu, ubiegałaby się większa liczba spółek, — byłaby korzystną nietylko dla produkcyi krajowej ale i dla skarbu państwa.

Wniosek ten, poparty przez posłów Mochnackiego i Kopycinskiego. Koło przyjęło i poleciło komisyi dalsze w tym kierunku starania.

Sprawozdawca poseł Chrzanowski mówił także o krokach swoich do ministerstwa wojny w celu poparcia petycyj Izby handlowej krakowskiej i Rady powiatowej wielickiej o zniesienie uciążliwych „rewersów demoliacyjnych", które dawać muszą budujący lub przebudowujący wszelkie budynki w bardzo szerokim pasie między fortyfikacyami i przed niemi, rewersa, w których się obowiązują, że budynki te zburzą własnym kosztem a bez wynagrodzenia; należy przynajmniej domagać się rozszerzenia okręgu, w którym wolno budować lub naprawiać domy bez dawania takich rewersów i ograniczyć dawanie rewersów tylko do budowli nowych przed pasem zewnętrznych fortyfikacyj.

Szczegóły tego sprawozdania z czynności komisyi Koła i delegatów polskich pomijamy tu dzisiaj, gdyż na wniosek posła Grocholskiego, Koło uchwaliło, aby było ogłoszone o tem szczegółowe sprawozdanie.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 16 marca.

(††) Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej przystąpiono wprost do dalszego toku rozprawy szczegółowej nad statutem bankowym, a mianowicie nad art. 102 o podziale zysków.

P. Richter wybrany wczoraj na mowcę generalnego z grona tych, którzy przeciw wnioskowi komisyi się oświadczyli, zaznacza przedewszystkiem, iż w obronie wniosku komisyjnego nie wystąpił ani jeden poseł. Mowca twierdzi, że zniżywszy dywidendę z 7 prc. na 6 prc. od kapitału zakładowego będzie mógł skarb państwa, mając prawo do udziału w nadwyżce zysków, w ciągu przyszłego dziesięciolecia zmniejszyć dług 80-milionowy może o 4 do 5 milionów.

Na te wywody odpowiada sprawozdawca p. Biliński tem, że bank opiera się wszelkiemi siłami zniżeniu dywidendy, że w razie przeciwnym gotów jest przystąpić do likwidacyi.

Przy głosowaniu przyjęto art. 102 podług wniosku p. Derschatty 124 głosami przeciw 114. t. j. uchwalono 6 prc. dywidendy jako najwyższą granicę zysku, poza którą rozpocznie się podział zysku między akcyonaryuszów a skarb państwa.

Dalsze art. 103 do 110 wyłącznie przyjęto bez rozprawy. Następujący 111 wywołał dłuższą rozprawę. Art. ten mówi w jednym ustępie o tem, że przepis o wypłacaniu asygnat gotówką jest na razie zawieszony, dopóty, dopóki istnieje kurs przymusowy asygnat rządowych; — w drugim ustępie zaś daje upoważnienie bankowi wliczać weksle zagraniczne, płatne złotem, do zapasu swojej gotówki aż do wysokości 30 milionów.

Przeciw temu art. przemawia p. Pattai, za nim zaś p. Neuwirth i komisarz rządowy; w końcu przyjęto go bez zmiany w oddzielnem głosowaniu nad każdym ustępem.

Na tem skończono rozprawę nad statutem bankowym i przystąpiono zaraz do narad nad statutem oddziału hipotecznego.

Początkowe artykuły przyjęto gładko; dopiero przy § 11 lit. e p. Kronawetter wystąpił przeciw upoważnieniu banku do egzekucyi politycznej, bez interwencyi sądów, w razie zaległości procentów i rat amortyzacyjnych.

W obronie paragrafu przemawiał komisarz rządowy, odwołując się do dotychczasowej praktyki i do prawa, jakie przyznano bankowi krajowemu w Galicyi ustawą z dnia 21 stycznia 1882 r.

Po czem przyjęto paragraf bez zmiany, tak samo następne aż do 57 wraz z rezolucyą: Wzywa się rząd, aby postarał się u banku, by prowizyę od pożyczek hipotecznych zniżył więcej poza dotychczasowe $^3/_4$ proc.

Również gładko uchwalono dalsze ustępy aż do 7 włącznie, upoważniające rząd do zawarcia rozmaitych umów z bankiem, oraz dotyczące rezolucye.

Na tem skończyło się drugie czytanie przedłożeń bankowych.

Z porządku dziennego referował p. Zawadzki o żądaniu sądu miejsko-delegowanego na Alsergrund w Wiedniu, co do upoważnienia go do ścigania posła Pattaja o obrazę czci p. Wrabetza. Referent proponował udzielić upoważnienie.

Wbrew dotychczasowemu zwyczajowi rozwinęła się nad tą sprawą dyskusya, bo p. Lienbacher wystąpił przeciw wnioskowi komisyi, twierdząc, że obraza popełniona w obrębie murów, należy do juryzdykcyi prezydenta. Na to odparł prezydent, iż się starał pogodzić poważnionych, jednak bezskutecznie; zresztą sądzi, że wydanie posła w ręce sądu nie ubliża honorowi Izby.

Wreszcie uchwalono wniosek komisyi 146 głosami przeciw 37.

Następne posiedzenie w piątek. Na porządku dziennym: Sprawozdanie komisyi budżetowej o prowizoryum budżetowym na miesiąc kwiecień i maj; sprawozdanie tejże komisyi o pokryciu kredytu dla ministerstwa wojny; — trzecie czytanie przedłożeń bankowych i reszta dzisiejszego porządku.

Przegląd polityczny.

Kraków, 17 marca.

Posłem do Sejmu pruskiego z okręgu wyborczego gnieźnieńsko-mogilnicko-wągrowieckiego wybrany został p. Kazimierz Jarochowski z Poznania.

Otrzymał on 394 głosy, przeciwnik jego landrat Unruh 162 głosów.

Z Pragi telegrafują do *W. Allg. Ztg.*, że jedno z pedagogicznych czasopism czeskich gorżko się użala na gwałtowną rusyfikacyę czeskich szkół w Rosyi. Skutkiem samego nakazu rosyjskiego ministra oświaty, inspektor szkolny Sinicki zwiedził wszystkie czeskie szkoły w gub. wołyńskiej, których jest około 40, i wszystkie zamknąć kazał. Jeżeli która czeska gmina zechce mieć nową szkołę, musi się zobowiązać, iż wyłącznie tylko rosyjski język będzie w niej wykładowym. Czeski język wykładowy nie będzie ścierpiany nawet jako dydaktyczny środek pomocniczy dla czeskich dzieci w najniższych klasach".

Dla nas nie jest to żadna nowina. Może Czesi teraz, własnym przykładem nauczeni uwierzą, jak dobrze nam jest pod „ojcowskiemi" rządami cara.

Komisya budżetowa węgierskiej Izby deputowanych obradowała onegdaj nad ustawą o pokryciu przypadającej na Węgry kwoty z uchwalonego przez delegacye kredytu w wysokości $52^1/_2$ milionów złr.

Dep. Enyedy oznajmił imieniem skrajnej lewicy, że nie może głosować za udzieleniem tej kwoty, gdyż ofiary, które naród poniósł poprzednio, powinny wystarczyć na zupełne uzbrojenie armii, dzisiejszy zaś pokojowy zwrot nie usprawiedliwiałby niczem nowych ofiar.

Prezes gabinetu Tisza nie chce rozbierać pytania, czy dopóki jakaś ustawa obowiązuje, można odrzucać jej następstwa dlatego, że się one komuś nie podobają. Powołuje się on na słowa ministra wojny, który oświadczył, że dzięki wydanym na utrzymanie armii kwotom, znajduje się dziś ona w zupełnie odpowiednim stanie. Skoro jednak ze względu na dzisiejszą sytuacyę, możliwość wojny nie jest wykluczoną, odporna siła monarchii i interes węgierskiej ojczyzny wymagają, ażeby w niejednej mierze zabezpieczyć się na przyszłość. W danym wypadku tylko o tem może być mowa.

Dep. Falk przypomina, że pewną część żądanego kredytu wydano już w owym czasie, gdy sytuacya wydawała się groźną nawet deputowanemu Enyedy; reszta zaś tej kwoty ma być zużytkowaną tylko pod pewnemi warunkami.

Komisya przyjęła projekt ustawy bez zmiany.

Podczas rozprawy nad zabezpieczeniem wdów i sierót po wojskowych przemawiał dep. Horanszky, z umiarkowanej opozycyi, za rozciągnięciem tej ustawy na wdowy i sieroty po wojskowych, będących już dzisiaj na emeryturze.

Minister obrony krajowej bar. Fejervary przyznaje, że żądanie poprzedniego mowcy jest uzasadnionem ze względów ludzkości, nie da się ono jednak spełnić, gdyż nałożyłoby to zbyt wielkie ciężary na skarb państwa. Według obliczeń ilość wdów i sierot będzie największą po upływie lat 68. Gdyby ustawa działała wstecz, wydatki doszłyby od razu do wysokości 3,793.000 złr., podczas gdy w przeciwnym razie dojdą one dopiero po 68 latach do tej wysokości. Nawet w tym wypadku, gdyby nową ustawę rozciągnięto tylko na wdowy i sieroty po oficerach, pobierających już dzisiaj emeryturę, skarb państwa musiałby wypłacać na ten cel 370.000 złr., co w obecnych stosunkach zbyt wielkim byłoby ciężarem.

Prezes gabinetu Tisza prosi komisyę, ażeby zechciała powziąć w tej mierze uchwałę. Minister zwraca uwagę na to, że względy ludzkości muszą nieraz ustąpić miejsca względom czysto finansowym.

Dep. Falk zgadza się z wywodami ministra, sądzi on jednak, że wydatki, któreby spadły na skarb państwa w myśl wniosków opozycyi, byłyby niczem w porównaniu z wysokością budżetu wojskowego.

Komisya przyjęła następnie projekt ustawy w ogóle, a w szczegółowej dyskusyi pięć jego artykułów ze zmianami, które w nim poczyniła komisya wojskowa.

Kilku na Sybir deportowanych „nihilistów" napadło w mieście Czita w nocy na wóz pocztowy. Zamordowali wystrzałami z rewolwerów woźnicę i dwóch konduktorów i zrabowali 137.000 rubli w papierach wartościowych a 40.000 w złocie. Jednego przytrzymano. Wymienił on swoich wspólników, pomiędzy którymi ma być urzędnik pocztowy z Czita.

Do *N. Fr. Presse* donoszą z Paryża, że ponowione przez Rosyę zabiegi w celu skłonienia Francyi do zawarcia przymierza na podstawie oznaczonych dawniej punktów nie mogły się urzeczywistnić w myśl życzeń rosyjskich. Stanowisko atoli na wypadek wojny ma być określone w drodze osobnego porozumienia.

Justice powiada, iż rząd powinien zażądać wyjaśnień od Herbetta co do „komedyi Lessepsa". Według *République Française* podróż Lessepsa nie jest na czasie. *Journal des Débats* i *Republique Française* ostro potępiają zachowanie się gen. Boulangera wobec komisyi wojskowej.

Temps ogłasza korespondencyę z Petersburga stwierdzającą rozpoczęcie się układów między Wiedniem a Petersburgiem. Nie chodzi przytem o odnowienie przymierza trójcesarskiego ale o dobre stosunki i wyczerpujące porozumienie. W rokowaniach tych nie chodzi także o oznaczenie granicy wpływu Rosyi lub Austryi na półwysep Bałkański, ponieważ sprzeciwiałoby się to autonomii państw bałkańskich, którą tak Austrya, jak i Rosya postanowiły szanować. Celem tych rokowań jest osiągnięcie wzajemnej swobodnej akcyi, która nie ma być hamowaną przez wzajemne niedowierzanie. Zbliżenie się tego rodzaju ułatwione jest przez stanowisko Węgier.

Do *N. Fr. Presse* donoszą z Rzymu: Pogłoska, jakoby papież wystósować miał nową encyklikę przeciw socyalistom, zdaje się być bezzasadną. Krążą pogłoski, że papież jutro, po odbyciu się jawnego konsystorza, złoży na tajnem zgromadzeniu kardynałów bardzo ważne oświadczenia.

Do organizującego się w Szwajcaryi pospolitego ruszenia należeć ma cała, zdolna do noszenia broni, ludność męska od ukończonego 17 do ukończonego 50 roku życia. Wyjęci są urzędnicy poczt, telegrafów, kolei, warsztatów wojskowych i szpitalów.

Biuro Reutera donosi z Kalkuty, że wobec grożących zawikłań w Afganistanie zamierza rząd indyjski wystawić korpus obserwacyjny pod Pishinem. Obecność tych wojsk ma być moralnem poparciem dla emira.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 16 marca.)

Przewodniczący prezydent miasta dr. Szlachtowski. Sekretarz prezydyum odczytuje nadesłane do Rady pisma. Ważniejsze z nich są: Wydział krajowy zawiadamia, iż utrzymywanemu przez gminę bazarowi wyrobów krajowego przemysłu, udzieli bezprocentową, spłacalną w dziesięciu latach, pożyczkę, w kwocie 3000 złr. Na zabezpieczenie jej żąda wystawienia przez gminę skryptu dłużnego. Stowarzyszenie restauratorów żąda wydania rozporządzenia wzbraniającego kupcom korzennym sprzedawania potraw gorących. Pisma te przekazano właściwym sekcyom.

Viceprezydent Szmidt, imieniem prezydyum żąda mianowania delegatów do dwóch komisyj wojskowych tj. pospolitego ruszenia i taks wojskowych. Proponuje do pierwszej r. m. Federowicza i Mirtenbauma a na zastępcę Szpakowskiego, do drugiej r. m. Armółowicza i dr. Pieniążka na zastępcę Spirę. Rada proponowanych delegatów bez dyskusyi zatwierdza.

R. mag. Zawiłowski wnosi jako sprawę naglącą, o mianowanie delegatów celem przeprowadzenia ekstabulacyi czynszu ziemnego z domu należącego do p. Friedlejna na Wesołej.

Z porządku dziennego, imieniem sekcyi III r. m. Pieniążek motywuje i wnosi: Rada uchwali: a) wniesienie zażalenia do trybunału administracyjnego przeciw reskryptowi ministra handlu, którym nie uwzględniono żądań i zastrzeżeń, jakie imieniem gminy m. Krakowa komisya kolejowa z powodu budowy kolei obwodowej, mianowicie co do urządzenia stacyi, co do wymiaru przejazdów w ulicach i co do dojazdów poczyniła.; b) wniesienie przedstawienia do ministerstwa handlu przeciw temu reskryptowi i c) wniesienie petycyi do Koła polskiego w Wiedniu, o poparcie w ministerstwie powyższych żądań. Referent objaśnia, iż wniosek został już właściwie wysłany, gdyż syndyk miejski wniósł owo zażalenie. Co do samej sprawy zawiadamia, iż żądań gminy co do szerokich przejazdów i podjazdów nie uwzględniono tak, iż pod wiaduktami w ulicach, wóz naładowany sianem nie mógłby przejechać, a to może być uważane za utrudnienie w komunikacyi. Wniosek bez dyskusyi uchwalono.

Imieniem sekcyi I i komisyi teatralnej wiceprezydent Friedlein przedkłada sprawę poprzenoszenia z gmachu poszpitalnego św. Ducha magazynów materyałów budowlanych, hali licytacyjnej, wreszcie częściowego zburzenia i częściowego pozostawienia budynków na placu tym się znajdujących, w celu przystąpienia do budowy teatru. Wniosek w tej sprawie zamieściliśmy w pełnem brzmieniu przed kilku dniami. Referent przedłożył Radzie dokładny plan sytuacyi, przedstawiając w nim nietylko obecnie stojące na placu tym budynki, lecz i okazując jak plac cały będzie wyglądać po dokonaniu projektowanego przekształcenia. W miarę przedstawiania rzeczy planu ku ogólnemu zadowoleniu, zdejmował i oczom skazane na zburzenie części budynków, widzów pozostawił tylko gmach przyszłego teatru, mieszczącego się na rzeczywiście obszernym i ze wszech stron otwartym placu. Referenta nagrodzono brawami i wnioski bez dyskusyi uchwalono.

Również w sprawie teatru po dłuższem umotywowaniu, przedłożył r. m. F. Jakubowski, imieniem komisyi teatralnej wniosek następujący:

1) Oświadczyć rządowi zamiar gminy miasta Krakowa nabycia realności w Krakowie pod L.k. 232, dz. I znajdującej się, będącej własnością skarbu państwowego, w której się teatr znajduje, pod następującemi warunkami: a) gmina miasta Krakowa zapłaci skarbowi państwa za namienioną realność, tytułem ceny kupna, 9000 złr.; b) wypłata tejże ceny kupna nastąpi zaraz przy spisaniu umowy kupna w ten sposób, że gmina przyjmuje do zapłaty ciężary hipoteczne ciążące na tejże realności a mianowicie: 1) sumę 275 złr. na rzecz kościoła św. Szczepana w Krakowie. — 2) sumę 25 złr. na rzecz funduszu szpitala św. Ducha czyli Towarzystwa Dobroczynności w Krakowie — 3) sumę 843 złr. 48 c. na rzecz Towarzystwa Dobroczynności w Krakowie — 4) resztę w ilości 7048 złr. 72 c., z większej sumy 8000 złr. pochodzącą, na rzecz kasy oszczędności miasta Krakowa — 5) zaś reszta 807 złr. 80 c. wynosząca (lub jaka przy spisaniu masy obliczoną zostanie) natychmiast wypłaconą zostanie.

2) Raty sumy powyżej pod 4) wymienionej, tudzież procenta od niej i od sum pod 1), 2), 3) wymienionych, spłacać będzie gmina miasta Krakowa, począwszy od dnia spisania umowy kupna ze swych funduszów.

3) Ciężary w poz. 3 na rzecz właścicieli realności pod L. 225 i 239 zaintabulowane, pozostają przy hipotece realności L. 232, bez strącania ich wartości z ceny kupna, i gmina m. Krakowa nie może z tego tytułu żądać wynagrodzenia od skarbu państwa.

4) Oddanie realności L. 232 w posiadanie i używanie gminy miasta Krakowa, nastąpi dopiero po ekspiracyi umowy z przedsiębiorcą teatralnym zawartej, z ostatnim grudnia 1890 roku kończącej. Aż do końca grudnia 1890 roku rząd używać będzie realności i ponosić ciężary, z wyjątkiem ciężarów hipotecznych, które zaraz przy spisaniu umowy, przez gminę przejętemi będą.

5) Na tych warunkach spisaną będzie umowa kupna i sprzedaży między Skarbem i gminą m. Krakowa, dozwalająca zaintabulowania gminy m. Krakowa właścicielką realności.

6) Upoważnia się prezydenta, by poczynił starania u rządu o nabycie dla gminy m. Krakowa realności L. 232 Dz. I w Krakowie pod warunkami powyżej określonemi, niemniej do zawarcia i podpisania takiejże umowy upoważnia się prezydenta, tudzież radców miejskich dra Faustyna Jakubowskiego i Stefana Muczkowskiego.

Wniosek również bez dyskusyi Rada uchwaliła.

(Dok. nast.)

Kronika.

Kraków, 17 marca.

Wieczorek gimnastyczny, urządzony wczoraj w „Sokole", okazał dowodnie, że nierozgłośna a mimo to trwała i gorliwa działalność Towarzystwa osiągnęła bezsprzecznie znakomite rezultaty. Licznie zebrana publiczność w sali, pięknie festonami i przyborami szermierczemi przybranej, z prawdziwem zajęciem przypatrywała się dzielnym postawom i z precyzyą wykonywanym ruchom naszych „Sokołów". Przy dźwiękach muzyki wojskowej rozpoczęto wieczorek „pochodem ozdobnym", którego misterne figury wypadły bez zarzutu. Zadowolenie widzów rosło z każdą chwilą, objawiając się w hucznych okleskach, przerywających produkcye sokolej drużyny. I trudno się dziwić zapałowi widzów, gdy z barwnego pochodu rozwinęły się trzy kolumny, maszerujące marsowo z brawurą starych wojaków, poczem w lot ustawiono się do wolnych ćwiczeń, które wykonane zostały z nadzwyczajną precyzyą i harmonijną jednolitością. Do ćwiczeń na przyrządach stanęły trzy zastępy z tem większą ochotą, iż wśród produkcyi przybył na salę prezydent dr Szlachtowski w towarzystwie radców miejskich pp. Armółowicza, dra Bochenka Geislera, dra Jakubowskiego, dra Jordana, Kieszkowskiego, dra Kasparka, dra Muczkowskiego i dra Wiszniewskiego. Przybyłych powitał prezes „Sokołów" dr. Styczeń, oraz gospodarz Towarzystwa p. Różycki. — Ćwiczenia przeprowadzone na kółkach, orczyku, poręczach i koźle, obeznały widzów z racyonalnie prowadzoną nauką gimnastyki.

Ćwiczenia te zostały również przychylnie przyjęte przez publiczność, usposobioną zresztą bardzo życzliwie dla naszych „Sokołów". Punktem kulminacyjnym popisu były ćwiczenia grona nauczycielskiego, prowadzone przez p. Tyszeckiego na koniu wszerz i na drążku poziomym Grzmoty oklasków towarzyszyły bez przerwy produkcyom, — podziw wywołującej zręczności, odwagi i siły. To też całkiem zasłużonymi były wyrazy uznania, jakie prezydent dr. Szlachtowski wyraził członkom grona nauczycielskiego, tak za umiejętne kierownictwo ćwiczeń, jak i za znakomite ich wykonywanie. Opis wieczoru nie byłby zupełnym, gdybyśmy nie zaznaczyli, że żywioł koleżeńskiej solidarności członków Towarzystwa znalazł swój wyraz w gronie śpiewackiem „Sokoła", które w dniu wczorajszym wybornie wywiązało się ze swego zadania. Lwia część zasługi należy się kierownikowi chóru p. Walentemu Decowi, który obok umiejętnej i gorliwej pracy własną sympatyczną osobistością jedna chórowi Towarzystwa coraz więcej członków.

Po ukończonym popisie odbyło się jeszcze liczne towarzyskie zebranie w lokalu p. Fuchsa w Rynku, na którem obecnym był także prezes Stowarzyszenia dr. Styczeń.

W Towarzystwie technicznem odbędzie się we wtorek 22 bm. posiedzenie członków z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia. 2) Odczyt czł. Rottera „O złotem cięciu." 3) Wniosek czł. Dąbrowskiego w sprawie Słownictwa technicznego polskiego. 4) Wniosek czł. Niedźwieckiego w sprawie restauracyi kościoła OO. Dominikanów.

P. Spasowicz wczoraj wieczór opuścił Kraków.

Ks. biskup Dunajewski wczoraj wieczór pospiesznym pociągiem powrócił z Wiednia do Krakowa.

Przypominamy, że jutro, t. j. w piątek 18 bm. odbędzie się wieczór Towarzystwa muzycznego. — Urozmaicony program oraz współudział p. Kotarbińskiego, który przyrzekł deklamować „Farysa", zwabi zapewne liczną publiczność do sali redutowej.

Z biura komitetu wystawy krajowej. Sędziami w oddziale pierwszym wystawy wybrani przez komitet wykonawczy do grupy I (ziemiopłody) następujący pp.: dla zboża: Baruch Gustaw, Cegielski Stefan, Czecz Karol, Jastrzembski Stanisław, Sławiński Przecław, Urbanowski Nepomucyn, Żeleński Stanisław, hr. Męciński Józef; b) dla roślin przemysłowych pp.: Kautman, dyrektor zakładów przemysłowych w Żywcu hr. Laiysz, Niedzielski Stanisław, Szybalski Felicyan; c) dla sadownictwa pp.: prof. Janczewski, Langie Karol, Różański Jan z Bochni, dr. Rostafiński, dr. Jan Harajewicz, Bauer Karol, Piątkowski Kazimierz; d) dla owadów i zwierząt szkodliwych pp.: prof. Nowicki, prof. Rostafiński, prof. Wierzejski.

Dla grupy II (inwentarz żywy: a) dla koni: pp.

Benoe Atanazy, Brzeski Julian z Krotoszyna, Gorayski August, feldmarszałek Graevenitz, Rozma miuisteryalny radca z Pesztu, hr. Ludwik Krasiński, Kurnatowski Stanisław z Pozorowa, Moszczeński Teodor z Wiatrowa, JE hr. Alfred Potocki, hr. Potocki August, Roztworowski Gustaw, Stojowski Eugeniusz, JE. hr. Siemieński-Lewicki, marszałek hr. Jan Tarnowski, generał Gniewosz Zygmunt, Dzwonkowski Edward.

b) Dla bydła: pp. hr Czarnecki Wiktor, Homolacs Stanisław, Habicht Wilhelm, Głuchowski z Kamiennej, Jędrzejowicz Edward, prof. Kruszyński Stanisław, hr. Kwilecki Stefan, Kościelski Bolesław, Massalski Władysław, Nieznajomski Ignacy, Pawlikowski Konstanty, bar. Romaszkan Jakób, Stablewski Stanisław, ks. Sapieha, Struszkiewicz Władysław, Żółtowski Stanisław, Czecz Herman, Konopka Adam

c) Dla owiec: pp. Braunek Tadeusz, Chełkowski Ildefons, Chłapowski Kazimierz, Jackowski M., Lewicki Henryk, Michałowski Józef, bar. Romaszkan Jakób, Struszkiewicz Władysław prof. Strusiewicz, Szczaniecki Konstanty, hr. Wodzicki Kazimierz.

d) Dla trzody: pp. hr. Czarnecki Wiktor, Grollewski Gabryel, hr. Kwilecki Mieczysław, hr. Kwilecki Stefan, Kościelski Bolesław, Lisowski Włodzimierz, prof. Strusiewicz.

e) Dla drobiu i królików: pp. hr. Potocka Anna z Rymanowa, Roztworowski Joachim, ks. Sapieha Jan. (Dok. nast).

Z Uniwersytetu. P. Juliusz Baruch, rodem z Krakowa, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

Zawieje śnieżne wszędzie prawie dają się we znaki. U nas spadł śnieg, a towarzyszył mu silny wicher. Wczorajsze pociągi, dążące do Lwowa, znacznie się opóźniły wskutek zatamowania drogi śniegami. Na śnieżycę uskarżają się w Królestwie Polskiem. Między Lublaną a Tryestem wskutek śniegów zerwana komunikacya. Śniegi obficie spadły w całej Austryi, w południowych Niemczech — wreszcie we Włoszech, Francyi, Hiszpanii i Anglii.

Lwów, 16 marca. *(Koresp. N. Ref.)* Sprawą sanacyi Towarzystwa spożywczego zajęło się bardzo gorliwie szersze grono wybitnych mężów. Dosyć powiedzieć, że na czele tego grona stoją pp. Marchwicki Zdzisław, dyrektor Banku kredytowego i dr. Alfred Zgórski, dyrektor Banku krajowego, a można już mieć pełną nadzieję, że instytucya tak pożyteczna, chociaż dotychczas przez ogół mieszkańców zapoznawana, wkrótce wydźwignie się z kłopotów frazesowych i odżyje na pożytek miasta. Do dziś dnia przystąpiło kilkudziesięciu nowych członków ze znaczniejszemi udziałami, a między tymi znajdują się: hr. Tarnowski Jan, marszałek krajowy. hr. Badeni i wielu innych zamożnych obywateli. Najlepszym to dowodem, że Towarzystwo mimo strat poniesionych nie straciło zaufania ogółu, który czuje zasługi jego wobec mieszkańców Lwowa. Przyszłe walne zgromadzenie odbędzie się 20 bm.

Zapowiedziane odczyty p. Spasowicza przez Towarzystwo imienia Mickiewicza nie przyjdą do skutku, wczoraj bowiem prezes Towarzystwa dr. Roman Pilat otrzymał następujący telegram od prof. Zolla: „Spasowicz w tej chwili otrzymał telegram, skutkiem którego musi we środę wracać. Przeprasza, ale odczytu mieć nie będzie". Bilety na wszystkie miejsca zamknięte były rozsprzedane.

Dr. Rutowski Tadeusz będzie miał dnia 19 bm. w sali ratuszowej odczyt „O nowszych kierunkach historyozofii polskiej".

Wczoraj zmarł tutaj po dłuższej chorobie Władysław Gromadziński, prokurzysta i szef oddziału Banku krajowego. Zmarły cieszył się ogólną sympatyą kolegów i szerokiego grona osób, śmierć przeto jego wywołała powszechny żal.

Od dwóch dni panuje we Lwowie ogromna zamieć śnieżna.

P. Julian Smalawski otrzymał wczoraj z Pesztu następujący telegram: „Honwedzi węgierscy z r. 1848 pozdrawiają polskich Honwedów z tegoż roku w 39 rocznicę walki o wolność wspólną. Niech żyje braterstwo narodów. (podpis) *Vasvary Kovats*. Imieniem Honwedów Polaków odpowiedział p. Sm. dziś telegramem podobnej treści

Warszawskie Tow. lekarskie wybrało na odbytem onegdaj posiedzeniu na członków honorowych: prof Brodowskiego, prof. Pląskowskiego i b. profesora a obecnie protomedyka Galicyi dra Biesiadeckiego. Wszyscy ci uczeni obchodzą w tym roku dwudziestopięciolecie lekarskiego i naukowego zawodu, to też Towarzystwo lekarskie postanowiło uczcić wkrótce odpowiednią uroczystością jubileusz prof. Brodowskiego i prof. Pląskowskiego. Jubileusz prof. Brodowskiego ma się już odbyć za kilka tygodni.

Zmarli. W Warszawie zmarł w 84 roku życia Brunon Kołaczkowski, oficer wojsk polskich z roku 1831.

Marcin Pindor, żołnierz napoleoński, uczestnik zdobycia wąwozów Sammo-Sierra, zmarł w Warszawie w 103 roku życia. — P. mimo późnej starości zmarły odznaczał się zadziwiającą pamięcią wypadków z pobytu we Włoszech i Hiszpanii wojsk napoleońskich.

Z Kijowa o tegorocznych „kontraktach" donoszą: „Kontrakty tegoroczne nie wesoło się odbiły na miejscowych stosunkach. Obrotów handlowych znaczniejszych nie dokonano wcale, ani w zbożu, ani w cukrze Większość kupców przyjezdnych nie wiele sprzedała towarów, zabierając wszystko z sobą; albo też sprzedając ze stratą. Wypłaty wszakże należności odbywały się w największym porządku. Właściciele hotelów, restauracyj itp. zakładów uskarżają się na liche zarobek. Wielu poszukujących posad oficyalistów gospodarczych lub cukrowniczych pozostało bez zajęcia."

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 19 marca: Na dochód Antoniny Hofman po raz pierwszy: „Francillon", komedya w 3 aktach Aleksandra Dumasa, syna, tłómaczył Z. Sarnecki.

W niedzielę 20 marca: Po południu o godzinie wpół do czwartej: „Staroświecczyzna i postęp czasu", komedya w 4 aktach ze śpiewami i tańcami J. N. Kamińskiego.

Wieczorem po raz drugi: „Francillon", komedya w 3 aktach Aleksandra Dumasa, syna, tłómaczył Z Sarnecki.

Koncert pani van der Meere (Kleczkowskiej).

Interesująca się muzyką publiczność krakowska żałować winna, że nienazbyt licznie zgromadziła się w dniu wczorajszym na koncert p. v. d. Meere. Utraciła bowiem sposobność usłyszenia jednej z najlepszych śpiewaczek, jakie w ostatnim czasie gościły w naszem mieście. Koncert wypadł pod względem wykonania programu zupełnie zadawalniająco, a koncertantka, dawna znajoma krakowskiej publiczności, zdobyła powszechne uznanie melomanów. — Pani v. d. Meere posiada głos sopranowy o rozległej skali i prześlicznem brzmieniu w wybornej utrzymany szkole. Pomimo dość znacznej różnicy czasu od chwili, gdy artystka po raz ostatni dała się słyszeć w Krakowie, głos jej nietylko że nie utracił nic ze swej świeżości i wdzięku, ale owszem w wyższym jeszcze stopniu wykazał dawne zalety. Umiejętnie dobrany program zainteresował w wysokim stopniu i pozwolił wszechstronnie ocenić zalety śpiewu — Uwidoczniły się one w całej pełni w aryi z „Lindy", utworze tyle popularnym, a mimo to będącym zawsze obfitem polem popisu dla pierwszorzędnych śpiewaczek. P. v. d. Meere potrafiła z wielką łatwością wyzyskać umiejętnie najsubtelniejsze odcienia melodyi i zaimponowała, zwłaszcza w wyższych tonach wdziękiem i pewnością siebie. Powszechne uznanie zyskały również ustępy dalsze, mianowicie „Romance", oraz „Pieśń węgierska" Kovacsa, którą artystka na ogólne żądanie powtórzyć musiała. — W wdzięcznym tym utworze, wymagającym wielkiej pewności w cieniowaniu i modulacyi, wykazała p. Kleczkowska cały obfity zasób koloratury wdzięku i techniki, pokonując z łatwością trudne portamenta i staccata. Mniej szczęśliwie wypadł mazurek Chopina w interpretacyi p. Viardot, prowadzony w cokolwiek przyspieszonem tempie. Dwa ostatnie ustępy koncertu stanowiła „Cavatina" z Cyrulika, wykonana z wielkim spokojem, oraz przepyszne Bolero „La véritable Manola" p. Bourgois

Do urozmaicenia programu przyczynił się wielce współudział pp Hocka i Bylickiego. P. Hock wykonał w pierwszej części z wielką precyzyą trudny koncert Godarda, w drugiej dwie kompozycye Vieux temps'a i Riesa. Żałować wypada, że fortepian Schreibera, nie wystrojony należycie, psuł wielokrotnie efekt.

Koncert p. v. d. Meere zapisał się bardzo pochlebnie w szeregu produkcyi bieżącego sezonu i pozostawił słuchaczom bardzo przyjemne wrażenie.

wp.

Ze Stowarzyszeń.

Do „Czerwonego Krzyża" zapisało się w ostatnich dniach ogółem 85 pań tutejszych. — Zdaje się, — iż skoro wpisy pójdą dalej w tym stosunku, utworzonym zostanie osobny oddział damski Stowarzyszenia. Proszeni jesteśmy o ogłoszenie listy zapisanych pań. Oprócz już ogłoszonych wpisały się tedy: Za pośrednictwem prezydenta filii dra Weigla panie: Bierkowska Konstancya, Honorata Doskowska, Eufemia Gwiazdomorska, Cezarea Kraus, Marya Kulczykowska Janina br. Mniszek i Marya Huskowska. W sekretaryacie filii: Pałkowska Antonina, Zajączkowska Marcelina, Waszak Aleksandra z córkami pp Bożeną i Józefiną i Huskowska Marya. Za pośrednictwem członka wydziału filii p. Mendelsburga panie: Marya Bołoz Antoniewiczowa, Iza Hofman de Sternhort, Ludwika Szancer, Paula Bazes, Amalia Oettinger, Sara Schenker, Ida Rimler i Marya Skalska. Za pośrednictwem p. Szancera, członka wydziału filii, wpisały się panie: Tchórznicka Emilia, Szancer Wiktorya, Salomea Hochstim, Karolina br. Theobald, Celina Saare, Adela Scheier, Michalina Śliwińska, Flora Epstein, Mendelsburg Rozalia, Flora Mendelsburg; wreszcie za pośrednictwem br Janiny Mniszek, należącej do tymczasowego wydziału Towarzystwa, panie: Karolina Skarzyńska, Antonina Kruszewska, Helena Hryniewicz, Izabela Sadowska i Idalia Cielecka.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Paweł Heyse napisał pięcioaktowy dramat pod tytułem „Mądrość króla Salomona". Sztuka przedstawiona na scenie w Weimarze, cieszy się tam wielkiem powodzeniem. Węzeł dramatyczny stanowi kolizya między sceptyczną filozofią mędrca, zapatrującego się na rzeczy tego świata jako na „marność nad marnościami", a wkradającem się do jego serca gwałtownem uczuciem dla pięknej Sulamitki, z orszaku królowej Saby. Dziewczę jednak kocha królewskiego dworzanina i ten z nożem w ręku broni swej ukochanej przeciwko miłości monarchy. Zuchwalstwo takie ma już przypłacić życiem, lecz król-filozof po długiej i zaciętej walce z samym sobą przemaga swą namiętność i czyni dwoje szczęśliwych. Charaktery są naszkicowane z prawdą i mocą, wiersz piękny, akcya rozwija się żywo.

— Na wystawę Zjednoczonego Tow. przyj. sztuk pięknych nadeszły: Abramowicza „Głowa kobiety", „Główka niewiasty"; Boznańskiej Olgi „Głowa niewiasty"; Krzeża „Lisowczyk"; Radziejowskiego „Wnętrze chaty"; Stasiaka „Kum z becyrku", Wędrychowskiego „W atelie"; Wolskiego Stan. „Spłoszone konie"; Zubrzyckiego „Projekt architektoniczny na kościół w Szczurowy" 9 tablic; Kozakiewicza Piotra „Upór dziecięcia" figurka z drzewa.

Dział ekonomiczny.

Bank krajowy. (Dokończenie). Bank krajowy udzielił w 1886 r.: 25 pożyczek w obligacyach komunalnych, w ogólnej sumie 150.800 złr., t. j. o 1/4 mniej niż w r. 1885

Z liczby 84 pożyczek, udzielonych przez Bank w ciągu jego istnienia, w ogólnej sumie 1,042.700 złr. przypada: 1) na powiaty 11 pożyczek w ogólnej sumie 228.000 złr.; 2) na gminy miejskie 24 pożyczek w ogólnej sumie 671.900 złr.; 3) na gminy wiejskie 49 pożyczek, w ogólnej sumie 142.800 złr.

Raty, przypadające Bankowi na spłatę kapitału i na procenta wpływały w oznaczonym terminie, lub wkrótce po terminie. Pozostało do ściągnięcia tylko 8 rat w kwocie 810 złr. na kapitał i 714 złr. 7 ct. na procent z pomiędzy wszystkich 84 udzielonych pożyczek.

Pobrane przez Bank procenta zwłoki od rat uiszczanych po terminie, uczyniły kwotę 70 złr. 52 ct. Oprócz procentów zwłoki, jedyną korzyścią Banku w tym oddziale jest składka, pobierana od pożyczek komunalnych, na koszta administracyi. Tworzy ona zysk brutto 2.155 złr. 23 ct. Fundusz rezerwy specyalnej dla obligacyj komunalnych, wynoszący z dniem 1 stycznia 1886: 46.092 złr. 37 ct., wzrósł w ciągu tegoż roku do sumy 67.813 złr. 52 ct.

Całkowity obrót ze wszystkich operacyj Banku w r. 1886 wynosił 189,887.245 złr. 48 ct., — w okresie zaś roku poprzedniego 129.874.903 złr. 32 ct. Gotowizną wpłynęło do kasy Banku krajowego w ciągu 1886 r. 19,317.362 złr. 73 ct. wypłaciła zaś kasa 19,357.132 złr. 92 ct. Obrót kasowy w r. 1886 wynosił w Banku i za stępstwach 45,984.608 złr. 99 ct., w roku 1885: 37,551.513 złr. 64 ct.

W ciągu roku 1886 Bank przyjął w depozyt 112 depozytów wartości imiennej 1,415.401 złr. 27 ct., a zakupno efektów na rachunek Banku i osób trzecich wykazuje obrotu złr. 17,358.768 imiennej wartości.

W ciągu roku 1886 podano do skupu 8548 sztuk weksli, na ogólną sumę 7,796.698 zł. 87 ct., z których Bank zeskontował 7706 sztuk na ogólną sumę 7,269.440 złr. 1 ct., odmówił zaś przyjęcia 842 sztuk weksli na sumę 527.258 złr. 86 ct.

W porównaniu z okresem roku poprzedniego liczba weksli przez Bank zeskontowanych zmniejszyła się o 440 sztuk, lecz suma ich wzrosła o 107.424 złr. 21 ct. Zysk brutto z eskontu weksli wyniósł w roku ubiegłym 99.414 złr. 39 ct. więcej przeto niż w okresie roku poprzedniego o 9.462 złr. 66 ct.

Weksli w terminie niewykupionych i zaprotestowanych lub zaskarzonych, pozostało w dniu 31 grudnia 1885 r.: 23 sztuk na kwotę 43.456 złr. 84 ct., z czego w r. 1886 ubyło 14 sztuk na kwotę 9548 złr. 67 ct., przybyło zaś 23 sztuk na kwotę 26.582 złr. 83 ct. tak, że łącznie do bilansu za rok 1886 weszło 32 sztuk na kwotę 60.491 złr. Z powyższej kwoty 44.558 złr. 63 ct. opiera się na kaucyi hipotecznej, zapisanej w granicach bezpieczeństwa pupilarnego, strata ich nie może przeto dla Banku być przewidywaną.

Trzynaście weksli innej kategoryi na sumę 8515 złr. 42 ct., które po proteście już zostały bądź egzekucyjnie zabezpieczone, bądź hipotecznie. nie grożą także stratami dla Banku. Inne 9 weksli na kwotę 7416 złr. 95 ct., które pod koniec r. 1886 zaprotestowano, nie potrzebowały być zaskarzone, gdyż siedm z nich już w ciągu miesiąca stycznia i lutego b. r. zostały zapłacone. Z dochodów r. 1886, poniósł Bank stratę jedynie w kwocie 2409 złr. 18 ct., których użył na umorzenie niezapłaconych 7 weksli, pochodzących od osób, których upadłość została sądownie zgłoszoną. (Dok. nast.)

W sprawie podatku od spirytusu Na Walnem Zgromadzeniu zawiązującego się Towarzystwa rolniczego dla Czech południowych w Taborze odczytano list p. Pollaka, w którym tenże donosi, iż miał konferencyę z ministrem skarbu o podatku od spirytusu. Z konferencyi tej wysnuł autor listu następujące ważne wiadomości:

Sprawa podniesienia podatku, a względnie zaprowadzenia innego systemu podatkowego jest wprawdzie przedmiotem układów między obu gabinetami, jednak można być spokojnym, gdyż wszystko jest jeszcze w dalekiem polu. Większemu obciążeniu gorzelni rolniczych minister jest przeciwny tem więcej, że nowa ustawa podatkowa obowiązuje dopiero od dwu lat. Minister skarbu będzie miał zawsze w opiece te gorzelnie. Atoli faktem jest, że tak Austrya jak Węgry potrzebują pieniędzy i muszą ich szukać Podatek gruntowy nie ulegnie podwyższeniu, dlatego szuka się pieniędzy gdzieindziej. Najmilej byłoby dla ministra, gdyby interesowani sami zapronowali nowy sposób opodatkowania, któryby był sprawiedliwym a zarazem przynosił więcej dochodu.

Targ nierogacizny. Wiedeń, dnia 15 marca Na dzisiejszy targ dostawiono ogółem 6341 sztuk nierogacizny; w tem z Galicyi i Bukowiny 3159 sztuk, z Węgier 3182 sztuk.

Z początku targ był ożywiony, później ospały.

Płacono za towar wyborowy po 44 do $45\frac{1}{2}$ ct., wyjątkowo po 46 ct., za średni po 40 do 43 ct., za lekki po 34 do 39, za prosięta płacono po 34 do 40 ct. za kilogram żywej wagi bez podatku konsumcyjnego.

Sprawa bułgarska.

Pokojowe usposobienie, jakie zapanowało w całej Europie, utwierdza się znacznie przez to, iż od stłumienia rokoszu nie odbieramy z Bułgaryi żadnych niepokojących wieści. Fakt, że Rosya nie chwyciła za broń, ażeby pomścić rozstrzelanych w Ruszczuku spiskowców, jest w każdym razie bardzo znaczącym objawem. Wymiana nader serdecznych telegramów między Wiedniem i Petersburgiem przyczyniła się do uspokojenia umysłów, ale ogół opinii publicznej nie dowierza jeszcze w zupełności rękojmiom pokoju i oczekuje z niecierpliwością zjazdu książąt krwi w Berlinie, po którym, według powszechnego mniemania sytuacya powinna się wyjaśnić.

Z powodu skarg na pastwienie się nad uwięzionymi uczestnikami buntu zgromadzili się reprezentanci państw u Rizy beja, ażeby na wniosek reprezentanta Francyi zastanowić się nad pytaniem, czy nie powinni ukonstytuować się w komisyę, której zadaniem byłoby zbadanie tych skarg. Posiedzenie to spełzło na niczem, a prawdopodobnie żadne państwo nie podniesie już więcej tej kwestyi.

O stosunkach rosyjsko-tureckich donoszą z Konstantynopola, że od dni kilku panuje pewne naprężenie między W. Portą a ambasadą rosyjską. Nelidow chciał wymódz na rządzie tureckim odwołanie Rizy beja z Sofii, Turcya opiera się jednak stanowczo temu żądaniu. Objawem pewnego niezadowolenia Rosyi jest ostatnia nota Nelidowa, który przypomina Porcie o zaległych ratach kontrybucyi wojennej. Przypomnienia tego rodzaju ponawiają się regularnie, ile razy Rosya niezadowoloną jest z postępowania Porty; gdy zaś Turcya stosuje się do wskazówek Nelidowa, Rosya pozwala chętnie na nową zwłokę. W nocie, o której mowa, czyni Nelidow aluzyę do zakupna 500 000 karabinów Mausera i radzi Turcyi, ażeby nie wydawała tak znacznych kwot, dopóki nie wywiąże się z dawniejszych zobowiązań. Te uwagi Nelidowa miały do tego stopnia oburzyć sułtana, iż chciał już na przekorę ambasadorowi powiększyć zakupno karabinów.

Riza bej miał uwiadomić Portę o porozumiewaniu się Bułgaryi z Serbią i Rumunią w sprawach wojskowych.

Opozycyjne dzienniki serbskie uderzają od jakiegoś czasu w namiętny sposób na regencyę bułgarską. Stłumienie rokoszu wojskowego w Bułgaryi nazywają te pisma aktem dzikiego azyatyckiego barbarzyństwa, a w postępowaniu rządu widzą one tylko rozpaczliwe wytężenie wszystkich sił, by się utrzymać u steru. Panslawistyczne te organa starają się przekonać czytelników, że ogłoszenie stanu oblężenia jest właśnie dowodem, jak daleco regencya pozbawioną jest zaufania narodu.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 17 marca. Komendant marynarki Sterneck odjechał dziś na inspekcyę stacyj marynarskich w Tryjeście, Poli, Riece i w różnych miejscach Dalmacyi.

Temeszvar, 17 marca. Rzeki Temes i Bega wzbierają szybko. Zarządzono środki ostrożności.

Berlin, 17 marca. Arcyksiążę Rudolf przybył tu o godz. 3. Na dworcu przyjmowali go oboje cesarzewiczostwo i ks. Wilhelm. Do honorowej służby przeznaczony gen. Wartensleben, gubernator miasta, komendanci załogi i preses policyi. Uroczyste powitanie było wzbronione. Arcyksiążę Rudolf odjechał z obu cesarzewiczostwem w jednym powozie do pałacu cesarskiego, gdzie go przywitali oboje cesarstwo. Potem oboje cesarzewiczostwo i ks. Wilhelm odprowadzili gościa do pomieszkania w zamku królewskim.

O godz. 5 obiad u cesarza, na którym oprócz gościa byli W. ks. badeński i ks. Wilhelm. — Arcyksiążę miał na sobie mundur pruski, cesarzewicz niemiecki i ks. Wilhelm mundur austryacki.

Berlin, 17 marca. Dzisiejsza *Nordd. Allg. Ztg.* zwracając uwagę na nieprzyjazne zachowanie się dzienników francuskich z okazyi zakończenia się przesilenia ministeryalnego we Włoszech, pisze: Wszystko, co dąży do obalenia istniejących stosunków, rzuca się teraz na Włochy za to, że dzięki stałości króla udało się zaoszczędzić krajowi ministerstwa republikańskiego. W tej sprawie jest porozumienie tych klik, które niezadowolone ze stanu istniejącego, liczą na powszechny przewrót w Europie. To porozumienie sięga od republiki francuskiej do nihilistów rosyjskich, od Orleanów do Polaków, i zawiera w sobie wszystkich wrogów każdego za pokojem obstającego rządu, a więc i wrogów Niemiec. Ci znajdują w Niemczech skutecznych sprzymierzeńców w demokracyi socyalnej, klerykalnej i politycznej. Niemieccy demokraci parlamentarni i francuscy politycy odwetowi skutkiem swych celów zmuszeni są liczyć wzajemnie na siebie.

Paryż, 17 marca. Lesseps odwiedził wczoraj ministra spraw zagranicznych Flourens'a i prezydenta Grevy'ego.

Podług doniesień z Rzymu Włosi wykupili zakładników z rąk Abissyńczyków za tysiąc karabinów.

Rzym, 17 marca. Ks. Amadeusz odjeżdża w sobotę do Berlina i wiezie ze sobą własnoręczne pismo króla do cesarza Wilhelma z gratulacyą z powodu 90 rocznicy urodzin.

Rzym, 17 marca. Rząd postanowił natychmiast odwołać i innym generałem zastąpić generała Gené w Massowie.

Rzym, 17 marca. Generał Gene doniósł rządowi, iż kazał wydać karabiny, zabrane Ras-Aluli, aby za nie uzyskać wypuszczenie na wolność członków wyprawy Salimbeniego.

Fanfulla oświadcza z upoważnienia, że rząd zganił to postępowanie gen. Genego, i że zarządził odpowiednie środki.

Mons, 17 marca. Z powodu zmowy robotników w kamieniołomach w Loignies, odszedł tam batalion strzelców. Tutejsza załoga jest skonsygnowana.

Belgrad, 17 marca. Generał Horwatowicz przywiózł cesarzowi Wilhelmowi, z okazyi jego urodzin, własnoręczny list króla Milana z powinszowaniami.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 17 marca 1887.

	Kurs w wal. austr. złr.	kr.
Zjednoczony dług w papierach	80	15
Zjednoczony dług w srebrze	80	95
Austryacka renta złota	111	40
5% austryacka renta (marcowa)	97	45
Akcye banku austro-węgierskiego	876	—
Akcye kredytowe	285	30
Londyn	127	85
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	$09\frac{1}{2}$
Dukaty austryackie	6	—
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	$62\frac{1}{2}$

Odpowiedzialny Redaktor: Tadeusz Romanowicz
Wydawca: Dr. Lesław Borowski.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 17/3

bez bieżącego kuponu.

		płacą		żądają	
Ruble papierowe rosyjskie	za 100 rubli	114	—	115	—
Marki niemieckie	„ 100 mar.	62	25	6[illegible]	90
20to frankówka złota		10	10	10	20
6% Pożyczka kraj. galic.	za złr. 100	100	50	103	—
4½% Pożyczka kraj. galic.	„ „ 100	94	—	95	[illegible]0
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.		103	25	104	50
4½% Listy zastaw. Banku kraj.	za złr. 100	95	75	97	—
5% Oblig. komunalne	I Emis.	99	25	100	50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.		95	50	96	50
4% „ „ „ „	II Ser.	92	75	98	50
4½% „ „ „ „	„	98	75	99	50
5% „ „ „		100	—	100	50
6% „ „ Banku hip.		—	—	—	—
5% „ „ „ „	z prem. 10%	100	25	101	50
5% „ „ „ „	zwr. za 40 lat	98	25	99	50
5% „ zast. Król. Pol.	za rubli 100	99	75	100	75
4% „ likwid. „	100	93	50	95	—

Lwów, dnia 16/3.

bez bieżącego kuponu.

		płacą		żądają	
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.)	na zł. 200	265	—	280	—
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	za zł. 100	100	10	100	55
4½% „ „ „ „	100	98	75	99	50
4% „ „ „ „	100	96	—	96	50
4% Listy zast. Banku krajow.	„ „ 100	96	—	96	50
5% Listy zast. Banku hipot. gal.	„ „ 100	98	40	99	40
4% Obligacye indemn. galic.	za z. 100 m. k.	103	50	104	50
6% Obligacye pożyczki krajowej	za z. 100	94	50	95	75
5% Oblig. komun. Banku kraj.	za złr. 100	99	50	[illegible]0	50

Warszawa, dnia 16/3.

bez bieżącego kuponu.

		płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869	za rubli 100	—	—	101	15
4% Listy likwidacyjne	„ „ 100	—	—	94	70
5% Listy zast. Warszawy I. Em.	„ „ 100	—	—	99	50
5% „ „ „ II.	„ „ 100	—	—	99	—
5% „ „ „ III.	„ „ 100	—	—	98	40
5% „ „ „ IV.	„ „ 100	—	—	98	40

Wiedeń, dnia 16/3.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA

bez bieżącego kuponu.

		płacą		żądają	
5% Renta austr. papierowa ab 16%	za złr. 100	80	70	80	90
5% „ „ srebrna	„ „ 100	81	20	81	40
4% „ „ złota	„ „ 100	111	75	111	95
5% „ „ pap. nowa	„ „ 100	97	75	97	95
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20%	za 100	126	—	127	—
5% „ „ 1860 „ 500	„ „ 100	13[illegible]	—	133	50
5% „ „ 1860 „ 100	„ „ 100	183	75	184	25
„ „ 1864 bez % całe	„ „ 100	165	50	166	—
„ „ 1864 bez % pół	„ „ 100	16[illegible]	75	164	75

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

		płacą		żądają	
4% Renta złota na 1000 złr.	za złr. 100	101	20	101	35
5% „ papierowa	„ „ 100	89	35	89	50
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc.	100	115	15	116	—
Pożyczka prem. węg. po 100 złr.	„ „ 100	120	75	121	25
„ „ „ „ 50	„ „ 100	119	50	120	—
4% „ Obl. ... (Theiss-Reg.)	„ „ 100	1[illegible]2	80	123	20

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

		płacą		żądają	
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi	za 100 m. k.	104	—	104	75
5% „ „ „ 10% „ Bukow.	„ 100 „ „	104	—	105	—
5% „ „ „ 7% „ Siedm.	„ 100 „ „	104	—	104	50
5% „ „ „ 7% „ Węgier.	„ 100 „ „	104	—	105	—

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

		płacą		żądają	
5% Losy Donau-Regulir. z 1870	za sztukę 1	116	—	116	50
5% Pożyczka „ z 1878	„ „ 1	105	25	105	75
3% Serbska poż. pr. po 100 fran.	„ „ 1	31	20	31	60
0% Losy Tureckie pr. „ 400	„ „ 1	16	—	16	40

LISTY ZASTAWNE.

		płacą		żądają	
4½% Bank krajowy galicyjski	za złr. 100	96	50	97	—
6% Banku hipotecznego galic.	„ „ 100	—	—	—	—
5% „ hip. gal. z 10% pr.	„ „ 100	101	—	10[illegible]	—
5% „ „ „ 40-let.	„ „ 100	98	—	100	—
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l	„ „ 100	99	—	100	—
7% „ „ „ 20-l	„ „ 100	101	50	102	—
6% „ „ „ 36-l	„ „ 100	99	50	100	—
4½% Boden-Credit allgem. öst.	„ „ 100	101	—	101	75
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr.	„ „ 100	99	75	100	25
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk.	„ „ 100	95	50	96	8[illegible]
4½% „ „ „	„ „ 100	99	—	[illegible]9	[illegible]0
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare	„ „ 100	100	—	100	50
5% Banku austro-węgierskiego	„ „ 100	100	75	101	25
4½% „ „	„ „ 100	102	10	102	60
4% „ „	„ „ 100	98	25	98	75
4% Banku hip. węg. z premią	„ „ 100	1[illegible]3	25	103	75

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

		płacą		żądają	
5% Albrechta	na 300 złr. za 100	99	25	—	—
5% Ferdynanda półnoen.	na 300 „ „ 100	—	—	—	—
4½% Kar. L. Em. z 1881	na 300 „ „ 100	100	—	100	50
5% Koszycko-Bogum.	„ 200 „ „ 100	99	90	100	[illegible]
4% Lw.-Czer. z 1884 300 s. ab 10%	za 100	81	—	8[illegible]	75
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr.	„ 100	88	15	88	50
4% Rudolfa w złocie	„ 200 „ „ 100	1[illegible]4	—	—	—
5% Siedmiogrodzkie	„ 200 „ „ 100	98	—	98	40
3% Lomb. (Südb.)	„ 500 fr. za sztukę 1	155	80	—	—
5% Pram.-Łup. I. Em. 200 złr.	za złr. 100	98	25	98	75
5% Nordosty	na 300 „ „ 100	98	[illegible]0	98	70
0% Morawa.-Szl. C.-B. 300	„ „ 100	64	—	64	50

LOSY.

			płacą		żądają	
Budap. losy Bazylika	na 5 złr.	w. a.	7	70	7	90
Kred. dla handlu i przem.	„ 100 „	w. a.	175	75	176	25
Klary	„ 40 „	m. k.	43	75	44	25
4% Tow. żegl. Dun. ab 10%	„ 100 „	w. a.	118	50	114	—
Krakowskie	„ 20 „	w. a.	16	90	17	40
Ofner (miasta Budy)	„ 40 „	w. a.	47	25	47	75
Czerwonego Krzyża austr.	„ 10 „	w. a.	14	40	14	55
„ „ węg.	„ 5 „	w. a.	9	30	9	50
Rudolfa	„ 10 „	w. a.	19	—	19	75
Stanisławowskie	„ 20 „	w. a.	27	25	—	—
4½% Tryestyńskie	„ 100 „	m. k.	137	50	138	—
4% „	„ 50 „	w. a.	68	—	69	—

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.			płacą		żądają	
6·—	Anglobank	na 200 zł.	106	—	106	50
6·—	Bankverein Wiener	„ 100 „	96	75	97	25
[illegible]	Kredyt. dla handlu i przem.	„ 160 „	287	10	287	50
[illegible]	Kreditbank węg. allgem.	„ 200 „	296	50	297	—
[illegible]	Länderbank	„ 200 „	239	25	239	75
[illegible]3.70	Austro-węgierskie	„ 600 „	869	—	872	—
—.—	Unionbank	„ 200 „	216	—	216	25
[illegible]1·—	Galic. Bank hipoteczny	„ 200 „	286	—	288	—
[illegible]00·—	Bank kredytowy krakowski	„ 200 „	—	—	—	—

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.			płacą		żądają	
10.—	Alföld-Fiuma	na 200 zł.	182	—	182	50
136·25	Ferdynanda Północn.	„ 1050 „	2372	—	2378	—
10·50	Franciszka Józefa	„ 200 „	—	—	—	—
10·50	Karola Ludwika	„ 210 „	203	75	204	—
13·50	Lwowsko-Czerniow.-Jassy	„ 200 „	213	—	[illegible]	50
7·94	Koszycko-Bogumińskie	„ 200 „	146	—	146	25
9·50	Rudolfa	„ 200 „	185	—	185	50
9·94	Siedmiogrodzkie	„ 200 „	178	75	179	25
26 fr.	Staatseisenbahn	„ 200 „	243	—	243	50
8 fr.	Lombardy (Südbahn)	„ 200 „	94	—	94	50
16·25	Żegluga na Dunaju	„ 500 „	386	—	388	—

WALUTY.

		płacą		żądają	
Dukaty pełno ważne	na sztukę	6	—	6	02
20-to Frankówki	„ „	10	09	10	10
20-to Markówki	„ „	12	52	12	54
Pół-Imperyały ros. pełno ważne	„ „	10	40	10	42
Funty szterlingi	„ „	12	76	12	80
Banknoty włoskie	„ „	49	70	49	80
Ruble papierowe	za 100 sztuk	114	45	114	50

MAGAZYN MÓD
pod firmą 504 1 3
R. Bednarska
przeniesiony został z ulicy **Floryańskiej, Nr. 4, do domu pod Nr. 10 na tej samej ulicy na lsze piętro od frontu.** Poleca się nadal łaskawym względom Szanownej Publiczności.

Licytacya

oryginalnych win francuskich i innych, oraz likierów codziennie rano i przed południem ul. Bracka, Nr. 1, wejście przez dziedziniec.
506 1 4

Olbrzymie buraki Obendorfskie

pastewne 1 klgr. 30 ct.
Fasolę szparagową
przejrzystą z czarnem ziarnem **1 klgr. 2 złr.** w małych lub wielkich ilościach poleca
handel M. Lipińskiego w Zaleszczykach.
Za dobroć ręczy się. 508 1 3

Nasiona

buraków pastewnych w wszelkich gatunkach, **marchwi** pastewnej olbrzymiej, **kukurudzy** amerykańskiej, **„koński ząb"**, oraz **nasiona ogrodowe warzywne**, wszystko świeże z gwarancyą kiełkowania, już otrzymał i poleca 417 3 10
handel Edwarda Fuchsa w Krakowie.

Dnia 10 marca 1887 r.
otwartą została
przy ulicy św. Tomasza, L. 15
(obok ulicy Floryańskiej)
naprzeciw dawnej fabryki Jana Gelli
PRACOWNIA KAPELUSZY
słomkowych i filcowych damskich i dziecinnych
jakoteż
MAGAZYN MÓD
pod firmą
Marja Popowicz i Marja Raubal.

Przyjmuje się **przerabianie, szycie i odnawianie** kapeluszy tak słomkowych jako i filcowych.
Zamówienia na prowincyę uskuteczniają się odwrotną pocztą za zaliczką.
Pracując od lat kilku w tymże zawodzie w jednej z pierwszych fabryk J. Gelli, dajemy tem samem rękojmię, że odpowiemy zupełnie wszelkim wymaganiom Szanownej P. T. Publiczności polecając się również łaskawym Jej względom pozostajemy z szacunkiem 481 2 2
M. Popowicz i M. Raubal.

Zamiana

dwu-piętrowej kamienicy z ogrodem w Krakowie w zamian na **folwark** około 200 morgów z dobrą ziemią w najbliższem położeniu koło miasteczka powiatowego, albo na **realność** w miasteczku powiatowem.
Kamienica ta może być także za gotówkę sprzedana. Wartość 40.000 złr., dług hipot. 17.000. Dochód do 3000 złr. Oferty upraszа się z dokładnym opisem pod **A. S** post. rest. **Kraków.** 472 3 3

Srodki lekarskie i toaletowe

wyrobu
JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO
aptekarza „pod Koroną" w Krakowie.

Puder bez metalicznych domieszek, w 3 barwach, biały i różowy dla blondynek, kremowy dla szatynek lub brunetek. Odznacza się delikatnością i przyleganiem, nadając twarzy śnieżną białość i świeżość. Cena 30 cnt., 50 cnt. i 1 złr.

Pasta piękności (Crême de bauté), donioslość tej pasty jest ogromną, usuwa bowiem piegi-pryszcze, zmarszczki na twarzy, czerwoność nosa i t. d., słowem, jest to środek odmładzający i płeć odświeżający. Cena 85 cnt. 355 7
Utrzymują na składzie aptekarze: we Lwowie Rucker, w Tarnopolu Jamrógiewicz, w Tarnopolu Reid, w Wadowicach Kurowski.

Poszukuje się
dzierżawy
zaraz lub od św. Jana, obejmującej do 120 morgów w dobrej glebie bez inwentarza. Zgłoszenia **Z. Z.** poczta **Gorlice.** 508 2 4

Sadzonki i nasiona leśne pewnej kiełkowatości, przesyła za zaliczką na łaskawe zamówienia **Leśnictwo Zassów pod Czarną.** 391 6 15

Nasiona:	**Sosna**	1 złr.	30 cnt.	za 1 funt.
	Świerk		45 „	
	Modrzew		75 „	
	Akacya		25 „	
	Olszyna		45 „	
	Krategus		20 „	
Sadzonki:	**Sosna** 1 letnia	— złr.	60 cnt.	za 1000 sztuk.
	„ 2 letnia	1 „	— „	
	Świerk 1 letni	— „	80 „	
	„ 2 letni	1 „	60 „	
	Modrzew 1 letni	1 „	— „	
	Akacya 1 letnia	3 „	— „	
	Dębina 1 letnia	6 „	— „	
	Olszyna 3 letnia	4 „	— „	
	Brzoza 3 letnia	5 „	— „	

200—300 złr. gotówką

tomu, który ukończonemu realiście i buchhalterowi **posadę rządową lub kolejową wyrobi.** 498 2 3
Oferty upraszam pod **„słowo honoru" 26** do Administracyi „Nowej Reformy" nadsyłać.

TRAWA MIODOWA

(holcus lanatus) 352 5 10
własnej produkcyi
świeżą i pewną sprzedaje **Zarząd dóbr Ubrzeż** poczta **Łapanów** po 4 złr. wraz z workiem i wolną odsyłką. Przy wzięciu naraz 10 korcy jedenasty dodaje się bezpłatnie.
Również sprzedaje się
Konicz czerwony czysty bez kanianki po 46 złr. za 100 kilo wraz z workiem i
Konicz szwedzki po 36 złr. za 100 kilo z workiem.
Proszę adresować wprost, gdyż Zarząd nie utrzymuje składów.

Łubin żółty

nasienie świeże i pewne, **1 korzec** czyli **100 kilo** i worek **6 złr.** w. a., poleca
J. Bulsiewicz, 390 3 10
Skład nasion w Bochni.

Dzierżawa około 200 mórg

$1\frac{1}{2}$ mili od kolei, tuż przy szosie, w W. Ks. Krakowskiem położona, jest na **lat 10 z inwentarzem lub bez zaraz do wypuszczenia.** Kapitał potrzebny 5 do 10 tysięcy złr. Wiadomość w Admin. „N. Reformy". 369 8 0

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu. PARIS 1866 1855

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** *(białych upławach)*, w **Amenorrhée** *(zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności)*, **w Suchotach**, w Syfilis **organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych **Pigułek Blancarda,** żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.
154 54 0

Folwark 60 morgów pod Skawiną, 5/4 mili od Krakowa, **do sprzedania.** — Warunki przystępne. Wiadomość: **F. K., l. 42,** poste restante **Podgórze.** 418 3 3

25 Obarzaneczków
bardzo smacznych za 10 c.
w sklepie pierników 253 37 50
L. Czyńskiego, Sukiennice.

Mieszkanie
z 4 pokoi frontowych i kuchni przy ul. **Mikołajskiej, 24, II piętro,** od 1 kwietnia tanio do odstąpienia.
Wiadomość tamże. 496 2 3

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, ul. Kopernika, Nr. 3 — w Krakowie, Sukiennice, Nr. 20 — w Czerniowcach, Rynek, Nr. 2,
poleca swojego wyrobu
ZNAKOMITE ŚRODKI
odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

MAGNOLINA
jedyny środek odświeżający płeć; skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką i delikatną. — **Magnolina** usuwa **czerwoność nosa, wągry.** Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 centów.

Woda liliowa
plamy żółte, brunatne, ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu nikną. Cena 1 złr. 50 centów.

Krem oryentalny biały
cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek.
Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość i delikatność. Twarz nierówna, szorstka i piegowata zostanie całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 centów. 217 7 0

Fabryka we Lwowie, ul. Kopernika, L. 3. Filia w Krakowie. Sukiennice, L. 20, i w Czerniowcach.

JÓZEF RUDOLF

w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 40 — ul. Poselska Nr. 13
dom W. E. hr. Stadnickiego
Filia: Sukiennice Nr. 46
poleca własnego wyrobu
SKŁAD PŁÓTNA SUROWEGO, WEB, PŁÓTNA KING NA BIELIZNĘ,
płótna na prześcieradła bez szwu,
różnokolorowe płótna na ubrania damskie i dziecinne,
płócienne i bawełniane dymki, szyrtyngi, niciane kanafasy Oxfort,
różnokolorowe i białe chustki do nosa,
RĘCZNIKI, BIELIZNĘ STOŁOWĄ NA 6, 12, 18 i 24 NAKRYĆ,
bieliznę gotową mezką, damską i dziecinną, bieliznę do wyprawy,
zrobioną z najlepszych gatunków płótna i szyrtyngu,
wyroby włóczkowe i t. p.,
a zarazem upraszam Szanowną P. T. Publiczność, aby zaufaniem, którem dotąd się cieszę, i nadal obdarzać mię raczyła.
Ręcząc za dobroć towaru po jak najumiarkowańszych cenach. ośmielam się prosić o łaskawe względy Szanownej P. T. Publiczności z poważaniem
137 94 150 **Józef Rudolf.**

Odznaczony pochwałą J go Ces. Mości Cesarza!
ODŚWIEŻAJĄCE PEŁNE KWASORODU
POWIETRZE LEŚNE w POKOJU
tylko przez aptekarza **Ghyllanego**





BUKIET LEŚNY.

Bukiet leśny wyrabiany jest z świeżych pędów iglastych drzew i pachnących kwiatów leśnych. **Odwania i czyści powietrze i odświeża przyrządy oddechowe,** dlatego jest **niezbędnym w pokojach dzieci, chorych** i w ogóle **mieszkaniach**. Jako **dodatek do kąpieli** działa Ghyllanego bukiet leśny z powodu odświeżających i wzmacniających przymiotów **bardzo skutecznie na nerwy i skórę,** również przy codziennem używaniu **jako dodatek do wody do mycia.** Ghyllanego bukiet leśny z powodu przeciągłego pysznego zapachu ma **pierwszeństwo przed wszelkim innym środkiem odwaniającym,** także nadaje się **do perfumowania pokoi** i do **chustek do nosa.** Ceny w Wiedniu: **wielki flakon 1 złr., mały 60 centów.** Główny skład i wyrób:
G. WETTENDORFER, Wiedeń-Hernals, Veronikagasse, 32.
W Krakowie ma na składzie K. Wiszniewski, apt.; **w Brodach** W. Landesberg, apt.; **we Lwowie** P. Mikolasch, apt., Narodnaja Torhowla i tejże filie. 366 4 6

Wino ziołowo-pepsynowe

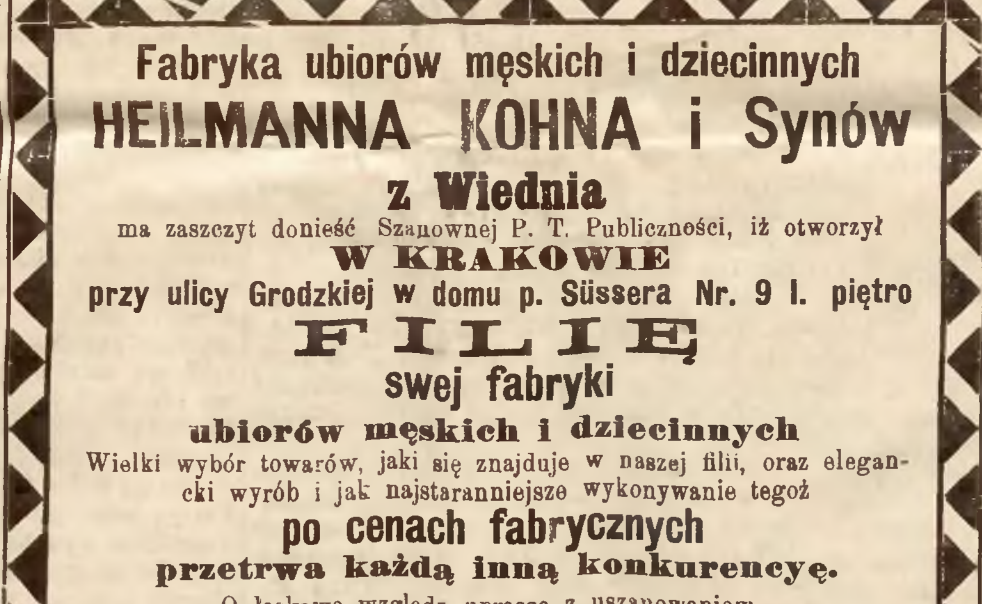
wyciąg z ziół krajowych i najlepszej pepsyny de Rostock,
jedyny skuteczny środek podniecający trawienie, rozpuszczając białko, jedyne zatem w niestrawności, katarach chronicznych żołądka, lub na tle tuberkulicznem, atonii kiszek u ludzi starych, bardzo pomocne u dzieci źle odżywianych, anemicznych i skrofulicznych.

Wino ziołowo-rumbarbarowe

wyciąg winny z prawdziwego korzenia Rzewienia chińskiego (Radix rhei chinensis) i ziół, podniecających ruchy robaczkowe kiszek, przez to lekko rozwalniające, wyborne w zatkaniach, często powtarzających się wzdęciach, długotrwałym katarze dwunastnicy i w uporczywej żółtaczce.
Do nabycia jedynie w nowo urządzonej aptece
Piotra Krokiewicza
w Krakowie, na Kleparzu. 465 3 0

Fabryka ubiorów męskich i dziecinnych
HEILMANNA KOHNA i Synów
z Wiednia
ma zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż otworzył
W KRAKOWIE
przy ulicy Grodzkiej w domu p. Süssera Nr. 9 I. piętro
FILIĘ
swej fabryki
ubiorów męskich i dziecinnych
Wielki wybór towarów, jaki się znajduje w naszej filii, oraz elegancki wyrób i jak najstaranniejsze wykonywanie tegoż
po cenach fabrycznych
przetrwa każdą inną konkurencyę.
O łaskawe względy uprasza z uszanowaniem
Fabryka ubiorów mezkich i dziecinnych.
142 64 100 **Heilmanna Kohna i Synów.**

Molla Proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**
Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach, żołądka i trzewiów,** brzusznych kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wodka francuska i sól.

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparalizowań, bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — **Flaszka z dokładnym opisem 80 centów.**
Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak chronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.

w Bergen (w Norwegii)
Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc, przeciw skrofułom, wysypkom skórnym, chorobach gruczołów.** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. 291 7 52
Ze wszystkich w handlach znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.
Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.
Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben
Upraszа się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.
Składy utrzymują w KRAKOWIE K. Wiszniewski, apt., W. Redyk, apt., F. Sobierajski, apt., A. Siedlecki, apt., St. Feintuch, M. Jawornicki; w BIAŁY E. Keler, apt.; w BRODACH M. Kulak, apt.; w BURAHUMORA R. Botezat, apt.; w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt., i J. Rohm, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., i S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski, apt., W. Filipek, aptek. i Kosterkiewicz wdowa; w NOWYM TARGU C. Laur; w OŚWIĘCIMIU J. Löwenberg; w PRZEMYŚLU F. Nahlik, apt. i Mańkowski, apt.; w PODGÓRZU Skakalski, apt.; w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski, apt., w RZESZOWIE W. Schaitter i Sp., J. Karpiński, apt.; w SOKALU E. Wysoczański, apt.; w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz, apt. i A. Beill, apt.; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz, apt.; w TARNOWIE W. Müldner i Sp., Fr. Leszczyński, H. Wierzycki; w WADOWICACH K. Fiderkiewicz; w ZBARAŻU Izydor Sussermann; w ZŁOCZOWIE F. Pettesch, apt.

Od lat 20 znany we Lwowie i w całej Galicyi wiedeński magazyn gotowych sukien mezkich
pod firmą
JÓZEF ALTAR
założył skład swój w Krakowie przy ulicy Grodzkiej, l. 31. I piętro, vis á vis handlu p. Deichesa.
Zaopatrzyłem magazyn mój w wielki wybór najgustowniejszych, według pierwszej mody, nader elegancko i trwale wykończonych
UBRAŃ MĘZKICH i DZIECINNYCH.
Sukna i korty
z pierwszych fabryk francuskich i angielskich mam zawsze na składzie.
Ręcząc za dobroć towaru, eleganckie i trwałe wykończenie, a **sprzedając po najniższych cenach fabrycznych,** polecam się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności.
Z głębokiem poważaniem
118 74 150 **Józef Altar.**



Dla wygody
pp. Inżynierów, Budowniczych, Majstrów murarskich i przedsiębiorców budowy
utrzymuję ciągle wielki, dobrze asortowany skład
RUR STEINGUTOWYCH
(kamionkowych) do kanałów, wychodków i t. p.
które sprzedaję z odstawą do budowy **po cenach fabrycznych.**
Adolf Hochstim,
skład wyrobów kamieniarskich i materyałów budowlanych.
Kraków, ulica Floryańska, l. 38. 342 5 0

SELLER i MENASCHÉ
w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej, L. 71,
poleca swój bogato zaopatrzony
Skład Szkła krajowego i belgijskiego
do okien różnej grubości.
LUSTER
pojedynczej i podwójnej grubości, tak w ramach orzechowych, jako też i pozłacanych.
Konsolki z płytami marmurowemi i t. p.
Wielki Skład Sztab złoconych. 453 5 150

Ceny fabryczne.
Fortepiany pianina
na raty — od 300 do 700 złr. — Sławne **harmonia amerykańskie,** od 80 złr. Zastępstwo i skład dla wschod. Galicyi i Bukowiny — **premiowanych harmoniów** Śliwińskiego, od 100 złr. — Wszelkie zamówienia podług katalogów załatwiam **wprost z fabryk.** Ponieważ sam **płacę cło i transport** do każdej stacyi kolejowej, zatem każdy instrument jest o 30 **do 60 zł. tańszy u mnie** niż w każdym składzie — nawet niż w fabryce, gdzie trzeba zapłacić cenę fabryczną (tę samą co u mnie) i ponosić koszta i ryzyko transportu. — **Używane instrumenta** od 50 złr. — Używane instrumenta mieniam na nowe. — — **Niezawodna tynktura ochronna od mólów,** robactwa stonog etc. (do fortepianów i mebli) 1 fl. 50 (dla moich odbiorców bezpłatnie)
Ant. Sidorowicz w Kołomyi.

Wyjątki ze świadectw: Z przyjemnością potwierdzam że kupiony od p. Sidorowicza **fortepian bardzo dobry i ozdobny** kosztował mnię znacznie taniej niżeli podług cennika fabrycзn. nadto p. **Sid. sam opłacił transport.** Dr. Rittigstein w Tarnopolu.
...... w czasie kilkuletniego stałego pobytu mego **w Wiedniu**, kupiłam **wiedeński fortepian u p. Sidorowicza,** gdyż ofiarował **łatwiejsze warunki** niż sam fabrykant. Piękny ton tego fortepianu sprawia mi prawdziwą przyjemność.
Am. Aleksandrowicz, Wiedeń, Rudolfskaserne.
Wielm. Panie! Serdecznie dziękuję za **piękne i doskonałe a tak tanie pianino,** również za **opłatę transportu.** — Życząc wielu odbiorców pozostaję etc. . . .
prof. T. Czuleński, Nowy Sącz.
Szczęśliwy jestem że fortepian kupiłem u WPana, — wszędzie żądano odemnie 50 do 80 zł. drożej. — Dziękuję etc. . . . A. Studziński, Lwów, Łyczakowska 23.

Karpackie ziółka przeciw **chrypce, duszności, kasslom,** etc. po 25 cent. — Mniej jak 3 pakiety nie wysełam pocztą.
Wielm. Panie! Pańskie ziółka są mi **jedynem lekarstwem,** a mam już wyżej 90 lat! proszę znowu o 4 pakiety. Fr. Longchamps w Megyes (Siedmiogród).
Co 4 tygodnie świeży transport **herbaty chińskorossyj** (od 3 do 6 fl. za ½ kilo). — **Wody mineralne** wprost ze źródeł. — **Benignina, na piegi** i plamy na twarzy, płyn 40 c. i maść 60 c. — — **Ecaillant na odgniotki** 48 c. — — Balsam **na odmrożenie** 48 c. — — Wyborny **Ocet winny** i włoska **oliwa.** Wszelkie środki toaletowe, desinfekcyjne, chirurgiczne, — mydła, szczoteczki do zębów, termometry etc. etc **Apteka J. Sidorowicza w Kołomyi.**
45 11 22

Dna i Gościec.

Wyleczenie zapomocą **LIKIERU i PIGUŁEK Dra Laville.**
LIKIER leczy te choroby w okresie ostrym, **PIGUŁKI** w przewlekłym.
Na flaszkach powinno być zatwierdzenie rządu franc. i podpis.
Składy w aptekach i drogueryach. W Krakowie na składzie w aptece Wiszniewskiego, w Czerniowcach w aptece Bełdowicza, w Brodach w aptece Franzosa.
Skład główny u **F. COMAR,** 28, rue Saint-Claude, Paris.
Na życzenie posyła się broszurę z objaśnieniami. 50 6 ?

Premiowane na wystawach powszechnych:
w Londynie 1862, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.



Fortepiany na raty
dla Wiednia i prowincyi,
koncertowe, salonowe, krótkie, oraz **pianina** z fabryki głośnej na świecie firmy ksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer** w Wiedniu, od 380 złr., 400, 450 550, 600 do 650 złr. Fortepiany z innych fabryk od 250 złr. do 350 złr. Pianina od 350 złr. do 600 złr
Skład fortepianów i wypożyczalnia: A. Thierfelder,
Wien, VII, Burggasse 71. 181 9 30

J. BANDET
Kraków, ulica Grodzka l. 8.
Wielki skład materyj jedwabnych na suknie i okrycia damskie w najnowszych kolorach i deseniach.
Aksamit prawdziwy lyoński, czarny i kolorowy.
Wielki wybór koronek, tiulów, wstążek, haftów, wyrobów szmuklerskich, firanek, pończoch, sznurówek, trykotów i t. p.
Magazyn nowości w zakres toalety damskiej wchodzących.
Kaszmiry, krepy, grenadyny wełniane, flanele, chustki płócienne, szyrtyngi w najlepszych gatunkach.
Satynety i kretony francuskie na suknie, gładkie i w deseniach. 146 99 100
Ceny najtańsze, fabryczne.
Próbki na żądanie daje i wysyła franko.
Każdy przedmiot niestósownie wybrany zamienia na inny.

KANTOR J. NAWROCKIEGO mieścić się będzie od 1 Kwietnia w hotelu Saskim.
485 1

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier od braci Fiałkowskich z Bielska. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.